

Wybrzeże przygotowuje się do obchodu „DNI MORZA”

W związku ze zbliżającym się obchodem „Dni Morza” utworzony został komitet organizacyjny. W skład jego weszli: I sekretarz KW PZPR — tow. Jan Trusz, wiceprzewodniczący Prezydium Woj. RN — tow. Marian Gregorek, szef Zarządu Politycznego Marynarki Wojennej — tow. Samuel Malko, przewodniczący Zarządu Woj. LPZ — tow. Wincent. Rózkowski, przewodniczący ZW ZMP — tow. Antoni Karoliński, kierownik wydziału ekonomicznego KW PZPR — tow. Czesław Wójcicki, sekretarz KM PZPR w Gdańsku — tow. Franciszek Opalski, sekretarz KM PZPR w Gdyni — tow. Eugenia Jagodzińska, sekretarz Komitetu PZPR przy PMH — tow. Józef Drygała, sekretarz KM PZPR w Sopocie — tow. Mari. Tkaczyk, sekretarz KP PZPR w Pucku — tow. Tadeusz Raniewski, organizator partyjny KC PZPR w Stoczni Gdańskiej — tow. Stanisław Łukasik, przewodniczący ZG Z. Z. W. Prac. Żegluga — tow. Włodzimierz Szykowski, przewodniczący Zarz. Okręgowego Zw. Zaw. Metalowców — tow. Edward Bajur, sekretarz Zarządu Okręgowego PTTK — tow. Władysław Kwapiel, przewodniczący WKKF — tow. Bolesław Dymel, redaktor naczelny „Głosu Wybrzeża” — tow. Zbigniew Wojakiewicz, dyrektor Polskiego Radia w Gdańsku — tow. Józef Matyja oraz dyrektor „Dziennika” — tow. Stanisław Muszyński.

Tegoroczne „Dni Morza” przypadające w okresie 10. lecia Polski Ludowej oraz 500-lecia powrotu Gdańska do Polski będą miały na szarym terenie szczególnie uroczysty przebieg. Przygotowania są już w pełnym toku. Projektowany jest szereg atrakcyjnych imprez i widowisk, wyścigów i wyjazdów w morze, wystaw i turniejów sportowych.

M. in. w dniach 18 — 27 bm. odbędzie się spotkanie młodzieży robotniczej i wiejskiej z pracownikami morskimi — oficerami Marynarki Wojennej, PMH, stoczniovcami, portowcami i rybakami.

W dniu 26 bm. odbędzie się defilada lądowych jednostek Marynarki Wojennej w Gdyni oraz manifestacyjny pochód żałog zakładów i przedsiębiorstw, związanych z gospodarką morską: młodzieży szkół morskich oraz dzieci urodzonych w 1945 roku. W dniu tym oglądać będziemy także na gdynińskiej redzie defiladę morską jednostek pływających Marynarki Wojennej.

Na soppckim mołu, na skwerze Kościuszki i placu Grunwaldzkim w Gdyni oraz na placu Zebrań Ludowych w Gdańsku zespoły

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 132 (2674) GDAŃSK, SOBOTA 4. NIEDZIELA 5 CZERWCA 1955 R. CENA 20 GR

Deklaracja rządów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii

BELGRAD PAP. Jak już donosiliśmy, 2 czerwca o godzinie 19 minut 25 czasu belgradzkiego, w Domu Gwardii w Belgradzie podpisana została deklaracja rządów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

Tekst deklaracji w językach rosyjskim i serbsko - chorwackim podpisali równocześnie: w imieniu rządu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, w imieniu rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii — prezydent FLRJ Józef Broz - Tito.

Treść deklaracji jest następująca:

Delegacja rządu ZSRR w składzie: członek prezydium Rady Najwyższej ZSRR i pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego N. S. Chruszczow, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikołaj, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR, członek KC KPZR i redaktor naczelny dziennika „Prawda” D. T. Szepilow, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, zastępca ministra handlu zagranicznym ZSRR P. M. Kuminin oraz delegacja rządu FLRJ w składzie: prezydent FLRJ Józef Broz - Tito, wiceprzewodniczący Federalnej Rady Wykonawczej Edward Kardel, wiceprzewodniczący Federalnej Rady Wykonawczej Aleksander Rankowicz, wiceprzewodniczący Federalnej Rady Wykonawczej Swetozar Wukmanowicz - Tempo, członek Federalnej Rady Wykonawczej Mijalko Todorowicz, sekretarz stanu do spraw zagranicznych FLRJ Koca Popowicz, podsekretarz stanu do spraw zagranicznych FLRJ Welko Micunowicz — odbyły rozmowy w Belgradzie i Brionach w dniach od 27 maja do 2 czerwca 1955 r.

W toku rozmów, które prowadzone były w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, dokonano wymiany poglądów na problemy międzynarodowe dotyczące interesów Jugosławii i ZSRR, jak również wszechstronnie rozpatrzono zagadnienia dotyczące stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych między obu krajami.

I.

Punktem wyjścia rozmów było wzajemne pragnienie obu rządów, by w interesie pokojowego rozwiązania zagadnień międzynarodowych i zacieśnienia współpracy między narodami i państwami stosowano metodę rokowań.

Między narodami obu krajów oraz ich siłami zbrojnymi szczególnie rozwinęła się przyjaźń i braterstwo broni w latach wojny, jaką toczyły one ramie z innymi miłującymi pokój narodami przeciwko najeźdźcom faszystowskim.

Oba rządy postanowiły zgodnie podjąć dalsze kroki w kierunku normalizacji swoich stosunków i rozwoju współpracy między obu krajami — w przekonaniu, że leży to w interesie narodów obu krajów oraz przyczynia się zarówno do odrodzenia międzynarodowego, jak i do umocnienia pokoju na całym świecie.

W toku rokowań rządu obu krajów ujawniły szczerze dążenie do dalszego rozwijania wszechstronnej współpracy między ZSRR a FLRJ, co odpowiada w pełni zarówno interesom obu krajów, jak i interesom pokoju i socjalizmu, a ku czemu istnieje dzisiaj obiektywne warunki. Rozpatrując zagadnienia stanowiące przedmiot rozmów oba rządy, ożywione pragnieniem pogłębienia zaufania i współpracy między narodami, uznają za punkt wyjścia następujące zasady:

Niepodzielność pokoju, na której jedynie może się opierać bezpieczeństwo zbiorowe; poszanowanie suwerenności, niepodległości, terytorialnej integralności i równości między państwami w ich stosunkach wzajemnych oraz w ich stosunkach z innymi państwami;

uznanie i rozwijanie pokojowego współistnienia między narodami bez względu na różnice ideologiczne lub różnice w ustroju społecznym, co zakłada współpracę wszystkich państw w dziedzinie stosunków międzynarodowych w ogóle, a zwłaszcza w dziedzinie stosunków gospodarczych i kulturalnych;

wzajemny szacunek oraz nieingerencja w sprawy wewnętrzne z jakichkolwiek powodów — czy to natury gospodarczej, politycznej czy ideologicznej — ponieważ zagadnienia wewnętrznej struktury, zagadnienia różnic między systemami społecznymi i różnicy między konkretnymi formami rozwoju socjalizmu są wyłączną sprawą narodów poszczególnych krajów;

rozwijanie dwustronnej i międzynarodowej współpracy gospodarczej oraz usunięcie tych wszystkich czynników w dziedzinie stosunków ekonomicznych, które przeszkadzają wymianie towarów oraz hamują rozwój sił wytwórczych zarówno na świecie, jak i w obrębie gospodarki narodowej poszczególnych krajów;

udzielanie pomocy za pośrednictwem odpowiednich organów Narodów Zjednoczonych, jak również w innych formach zgodnych z zasadami Narodów Zjednoczonych, zarówno gospodarce narodowej poszczególnych krajów, jak i obszarom słabo rozwiniętym pod względem gospodarczym w interesie narodów tych obszarów i w imię rozwoju gospodarki światowej;

zaniesienie wszelkiej formy propagandy i dezinformacji, jak również wszelkiej innej działalności, która wywołuje nieufność lub w jakikolwiek sposób przeszkadza ustanowieniu atmosfery sprzyjającej konstruktywnej współpracy międzynarodowej i pokojowemu współistnieniu narodów;

potępienie wszelkiej agresji i wszelkich prób politycznych i ekonomicznych podporządkowania innych krajów;

uznanie tego, że polityka tworzenia bloków militarnych wzmacnia napięcie międzynarodowe, podważa zaufanie między narodami i zwiększa niebezpieczeństwo wojny.

II.

Oba rządy kierują się w swej polityce zasadami Kartę Narodów Zjednoczonych i zgadzają się co do tego, że należy poczynić dalsze wysiłki w celu zwiększenia roli i autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych; przyczyniłoby się do tego w szczególności przyznanie Chińskiej Republice Ludowej przedstawicielstwa w ONZ, do którego jest ona uprawniona. Duże znaczenie miałyby również przyjęcie w poczet członków ONZ wszystkich innych krajów, które odpowiadają wymogom Kartę NZ.

Oba rządy zgodne co do tego, iż wszystkie narody winny podjąć nowe wysiłki w celu osiągnięcia pozytywnych wyników i porozumień w rokowaniach dotyczących

(Dokończenie na str. 2)

Z pobytu premiera Indonezji w Chinach



Na zdjęciu: Przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung serdecznie wita premiera Republiki Indonezyjskiej A. Sudroamidjo.

Fot. CAF

ZASILAJMY FACHOWCAMI z przemysłu kadry w rolnictwie

Apel stoczniovców tow. Spodobalskiego

Tow. Spodobalski, monter-hydraulik, w okresie 9 lat pracy w Stoczni Gdańskiej był kolejno brzdądzistą, majstrem i kierownikiem oddziału. W 1951 r., gdy wskutek silnych mrozów groziło stoczni załamanie planu produkcji, tow. Spodobalski przesunął się na stanowisko kierownika zagrożonego oddziału budowy kadłubów.

W kadłubowni, tow. Spodobalski własnym przykładem potrafił zachęcić towarzyszy pracy do zwiększenia wysiłków. Dzięki dobrej organizacji pracy, tak pokierował oddziałem, że zyskał uznanie załogi i dyrekcji. Za zasługi w pracy odznaczony został w 1951 r. brązowym krzyżem zasługi.

Kilka dni temu Stocznia Gdańska pożegnała tow. Spodobalskiego. Poszedł on do pracy w POM, na stanowisko starszego mechanika w powstałym przed dwoma miesiącami, ośrodku maszynowym w Gniewie, w pow. tczewskim.

Co skłoniło tow. Spodobalskiego do opuszczenia stoczni, z którą łączyły go długie lata pracy? Na to pytanie najlepiej odpowiada sam tow. Spodobalski.

„Ze stoczni odeszedłem, ponieważ wiem, że nie będę tam niezastąpiony. W okresie swojej długoletniej pracy jako stoczniovec i członek partii, niejednokrotnie wiedziałem na wieś z pomocą z POM. Widziałem brak fachowców, widziałem wiele razy bezradne opuszczanie rąk wtedy, gdy było dużo roboty. Zrozumiałem wtedy, jak głęboko uzależnione były uchwaly II Zjazdu partii o pomocy klasy robotniczej dla wsi, o zasileniu kadr POM i PGR fachowcami z przemysłu i po stanowilem służyć swoimi kwalifikacjami rolnictwu.

Pierwszy dzień w gniewskim POM upłynął mi pod znakiem nowej pracy. Już w tym dniu przydałem się. Zajęci kończeniem robót włosewnych traktorzysty i dyrekcja nie pomyślała zawczasu o nadchodzących sianokosach. A przecież 6 posłanych przez POM kosiarzy znajduje się w stanie bynajmniej nie przystosowanym do rozpoczęcia pracy. Zwróciłem na to uwagę i ze skutkiem. Kosiarzy będą gotowi na rozpoczęcie sianokosów.

Stwierdzam już dziś, że załoga POM Gniew jest naprawdę dobra i wiele warta. Trzeba tylko na właściwie pokierować, pobudzić do troski o sprzęt i wyrobić poczucie odpowiedzialności w wykonywaniu obowiązków. Ja, jako starszy mechanik, jako fachowiec i starszy kolega młodych traktorzystów będę się starał przekazać im swoje wiadomości, dając do tego, by gniewscy POM-owscy stali się prawdziwymi opiekunami spółdzielczości produkcyjnej.

Gdańskim POM brak jest fachowców. Dlatego też pragnę zaapelować do wszystkich tych, którzy czują się na siłach, aby przeszli do pracy w służbie rolnictwa. Potrzeba tu ludzi zahartowanych, którzy nie boją się trudności. Nie trzeba nam natomiast bumelantów i „niebieskich ptaków”.

Gdańskim POM brak jest fachowców. Dlatego też pragnę zaapelować do wszystkich tych, którzy czują się na siłach, aby przeszli do pracy w służbie rolnictwa. Potrzeba tu ludzi zahartowanych, którzy nie boją się trudności. Nie trzeba nam natomiast bumelantów i „niebieskich ptaków”.

W apel tym czytamy m. in.: „Zwracamy się do was w doniosłej sprawie. W województwach szczecińskim, olsztyńskim i rzeszowskim są duże obszary łak, które z braku rak do pracy na tych terenach nie były dotychczas w pełni wykorzystane.

Z łak tych można sebrać tyle siana, ile potrzeba na wyżywienie w ciągu roku 14 tys. krów. Takiego bogactwa nie wolno zmarnować.

Dlatego Zarząd Główny ZMP w porozumieniu z Ministerstwem PGR powołuje zetemponskie brygady kośne.

Brygady będą organizowane z pracujących i nie lekających się trudności chłopców od lat 18, którzy umieją kosć.

Pobyt w brygadach trwać będzie trzy do czterech tygodni. Brygady zostaną zakwaterowane w

Wyniki przedfestiwalowego konkursu literackiego i dziennikarskiego

Powołane przez polski komitet organizacyjny V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów jury oceniło ostatnio utwory nadesłane na krajowe konkursy literackie i dziennikarskie. Jury po rozpatrzeniu wszystkich prac, przyznało autorom najlepszych utworów szereg nagród i wyróżnień.

W konkursie na opowiadanie I i II nagrody nie przyznano. III nagrodę w wysokości 3 tysięcy złotych otrzymała Stanisława Flaszarowa z Sopotu za pracę pt. „Stara armata”. Ponadto przyznano w tym konkursie 6 wyróżnień.

W konkursie na utwór poetycki przyznano jedynie cztery wyróżnienia. Najwyżej oceniono pracę Zygmunta Kwapińskiego z Warszawy za cykl pt. „Mój wiersz festiwalowy”.

W konkursie na scenariusz filmowy I i II nagrody nie przyznano. III nagrodę otrzymali Bohdan Poreba i Ryszard Radziewicz z Łodzi za szkic scenariusza filmu dokumentalnego.

W konkursie na sztukę teatralną nagród nie przyznano, wyróżniono jedynie cztery prace.

Tylko wyróżnienia przyznano również za utwory nadesłane na konkurs dziennikarski.

Zarząd Główny ZMP wzywa młodzież do udziału w brygadach kośnych

WARSZAWA PAP. Zarząd Gł. ZMP zwrócił się do młodzieży w całym kraju z apelem, wzywając ją do zgłaszania się do tworzących przez ZMP w porozumieniu z Min. PGR brygad kośnych.

W apelu tym czytamy m. in.: „Zwracamy się do was w doniosłej sprawie. W województwach szczecińskim, olsztyńskim i rzeszowskim są duże obszary łak, które z braku rak do pracy na tych terenach nie były dotychczas w pełni wykorzystane.

Z łak tych można sebrać tyle siana, ile potrzeba na wyżywienie w ciągu roku 14 tys. krów. Takiego bogactwa nie wolno zmarnować.

Dlatego Zarząd Główny ZMP w porozumieniu z Ministerstwem PGR powołuje zetemponskie brygady kośne.

Brygady będą organizowane z pracujących i nie lekających się trudności chłopców od lat 18, którzy umieją kosć.

Pobyt w brygadach trwać będzie trzy do czterech tygodni. Brygady zostaną zakwaterowane w

Stefaniuk Pietrzykowski i Drogoz w finale mistrzostw Europy

BERLIN PAP. W pierwszej serii walk półfinalowych rozegranych wczoraj po południu STEFANIUK pokonał Belgę HELLEBUYCKA, a PIETRZYKOWSKI zwyciężył Francuza PIGOU.

Tak więc obaj Polacy zakwalifikowali się do finału.

(Obsł. wł.). W drugiej serii walk półfinalowych nasz reprezentant KUKIER przegrał z BASELEM (NRF).

STEFANOW (ZSRR) zwyciężył SCHWARTZA (NRF) i tym samym zakwalifikował się do finału. W finale spotka się on ze Stefaniukiem.

Jako trzeci z Polaków finałistą mistrzostw jest DROGOZ, który po bardzo ładnej walce pokonał JENGIBARIANA (ZSRR).

O dalsze umocnienie współpracy radziecko-jugosłowiańskiej o trwały pokój na całym świecie

Artykuł wstępny „Prawdy“

MOSKWA PAP. „Prawda“ z 3 czerwca br. w artykule pt.: „O dalsze umocnienie współpracy radziecko-jugosłowiańskiej, o trwały pokój na całym świecie“, omawia wyniki rokowań radziecko-jugosłowiańskich.

Dziennik stwierdza na wstępie, że podpisana przez przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina i prezydenta FLRJ J. Broz-Tito deklaracja rządów Związku Socjalistycznych Republiki Radzieckiej i Federacji Ludowej Republiki Jugosławii, podsumowująca wyniki rokowań radziecko-jugosłowiańskich, które toczyły się na najwyższym szczeblu w dniach od 27 maja do 2 czerwca, oznacza pomyślne zakończenie rokowań i jest dokumentem o wielkim znaczeniu międzynarodowym.

Okres — podkreśla dziennik — w którym dobre stosunki między ZSRR a Jugosławią były zakłócone, należy do przeszłości. Obie strony dały wyraz gotowości do zdecydowanego zlikwidowania wszystkich nawiązań tego okresu i usunięcia wszelkich przeszkód na drodze do całkowitej normalizacji stosunków między państwami, do rozwijania przyjaznych stosunków między narodami obu krajów. Społeczeństwo radzieckie, próbując i popierając misję, z jaką udawała się do Jugosławii delegacja rządowa ZSRR, wyrażała niezłomną nadzieję, że rokowania w Belgradzie doprowadzą do rozwoju i zacieśnienia współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między ZSRR a FLRJ i przyczynią się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Po omówieniu poszczególnych punktów deklaracji, „Prawda“ stwierdza:

Tak więc, deklaracja świadczy wyraźnie, że rządy ZSRR i Jugosławii, po uzgodnieniu najważniejszych zagadnień dotyczących sytuacji międzynarodowej i stosunków radziecko-jugosłowiańskich, stworzyły trwałą i zdrową bazę, na której będą

dziś się rozwijała i umacniała przyjaźń naszych bratnich narodów.

Znaczenia tego oczywiście dla wszystkich faktów nie sposób przecenić. Całkowita normalizacja stosunków między ZSRR a Jugosławią ma ogromne znaczenie nie tylko dla obu krajów, lecz także dla sprawy pokoju na całym świecie, dla sprawy międzynarodowego ruchu robotniczego. Oto dlaczego milująca pokój opinia publiczna we wszystkich krajach z tak wielkim zainteresowaniem i sympatią obserwowała rozwój rokowań radziecko-jugosłowiańskich. Doniesienia, że rokowania te rozwijają się w duchu całkowitego zrozumienia i wzajemności, były z radością witane we wszystkich krajach obozu pokoju i demokracji, z radością były witane przez zwolenników pokoju na całej kuli ziemskiej.

Wiadomo powszechnie, że z naruszenia dobrych stosunków między ZSRR a Jugosławią pragnęły skorzystać wrogie siły. Wrogowie pokoju, wrogowie klasy robotniczej zamierzali zbić niemały kapitał polityczny na tych waśniach i nie ulega wątpliwości, że opublikowana deklaracja oznacza dla nich bankructwo tych nadziei. Oto dlaczego reakcja, na prasa amerykańska z punktu zareagowała pełnymi wściekłościami komentarzami na temat wyniku rokowań radziecko-jugosłowiańskich.

Społeczeństwo radzieckie daje wyraz głębokiemu przekonaniu, że uchwały powzięte wspólnie przez rządy ZSRR i Jugosławii przyczynią się do dalszego rozwoju i umocnienia wszechstronnej współpracy między narodami obu krajów.

Nie można również nie zwrócić uwagi na to, jak wielkie znaczenie ma rozszerzenie i umocnienie współpracy radziecko-jugosłowiańskiej dla międzynarodowego ruchu robotniczego w ogóle, konsolidacja stosunków między Związkiem Socjalistycznym Republiki Radzieckiej a Federacją Ludową Republiki Jugosławii odpowiada interesom klasy robotniczej wszystkich krajów. Do konsolidacji tej przyczyni się także zawarte w deklaracji stwierdzenie, że zagadnienia wewnętrznej struktury, zagadnienia różnic między systemami społecznymi i różnic między konkretnymi formami rozwoju socjalizmu są wyłączną sprawą narodów poszczególnych krajów.

Wreszcie, nie należy wątpić, że rozszerzenie współpracy radziecko-jugosłowiańskiej wywrze dodatni wpływ na sytuację międzynarodową. Przyczyniając się do wytworzenia atmosfery zaufania w stosunkach między państwami, współpraca Związku Radzieckiego i Jugosławii przyczyni się również do złagodzenia napięcia międzynarodowego i utrwalenia powszechnego pokoju.

Oto dlaczego ludzie radzieccy z całego serca witają rezultaty rokowań radziecko-jugosłowiańskich. Niezłomnie popierają oni mądrą politykę komunistycznej partii Związku Radzieckiego i rządu ZSRR, które w praktyce twórczo realizują nieśmiertelną naukę marksizmu-leninizmu.

Niech żyje braterska przyjaźń i ścisła współpraca narodów ZSRR i Jugosławii! Niech żyje trwały pokój między wszystkimi narodami!

Delegacja radziecka przybyła do Sofii

BELGRAD PAP. Dnia 3 bm. wyjechała z Belgradu radziecka delegacja rządowa w składzie: członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow (szef delegacji), przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojan, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR, członek KC KPZR i redaktor naczelny dziennika „Prawda“ — D. T. Szepilow, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, zastępca ministra handlu zagranicą ZSRR P. N. Kurnykin.

3 bm. w drodze z Belgradu przybyła do Sofii na zaproszenie rządu bułgarskiego i Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej oficjalna wizyta przyjaźni delegacji rządowej Związku Radzieckiego w składzie: N. S. Chruszczow, N. A. Bulganin i A. I. Mikojan.

Konferencja naukowo-techniczna poświęcona zagadnieniom budowy statków 10.000 TDW

Zarząd Ogólnopolskiej Sekcji Okrętowców w Gdańsku organizuje w niedzielę 5 bm., o godz. 9.30 w gmachu Politechniki Gdańskiej, w sali nr 200, KONFERENCJĘ NAUKOWO-TECHNICZNĄ, POŚWIĘCONĄ ZAGADNIENIOM BUDOWY NASZEGO NAJMŁODSZEGO STATKU TYPU „10-TYSIĘCZNIKA“.

Na konferencji przedstawione będą uczestnikom zagadnienia związane z projektowaniem i budową seryjną statków 10.000 TDW, jak również zagadnienia ochrony pracy, eksploatacji i budowy statków.

Adenauer spieszy się W najbliższą środę Blank zostanie oficjalnie ministrem wojny

BERLIN PAP. Agencja ADN donosi, że 2 bm. Adenauer zakomunikował przewodniczącemu partii koalicyjnej rządowej, iż w nadchodzącą środę Blank zostanie oficjalnie mianowany ministrem wojny. Jednocześnie prze wodniczący frakcji parlamentarnej partii adenauerowskiej (CDU) w Bundestagu von Brandtano mianowany ma być ministrem spraw zagranicznych. Deputowany do Bundestagu z ramienia Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD) Menzel oświadczył na konferencji prasowej, że koła bońskie usiłują nie dopuścić do publicznej dyskusji nad przygotowywanymi ustawami wojskowymi. Tak więc rząd Adenauera próbuje otoczyć mgłą tajemnicę plany remilitaryzacji Niemiec i utworzenia nowego Wehrmachtu, jednocześnie z pośpiechem i po kryjomu próbuje je jak najszybciej realizować. Świadcza o tym ostatnie wydarzenia w Bonn. 27 maja Adenauer przeprowa

Walter Ulbricht wysuwa nowe propozycje w sprawie zjednoczenia NIEMIEC

BERLIN PAP. Jak donosi agencja ADN, w dniach 1 i 2 czerwca obradował Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Pierwszy sekretarz KC SED Walter Ulbricht omówił wyniki konferencji warszawskiej oraz zadania stojące przed Niemcami.

Układ warszawski — powiedział Ulbricht — pomaga narodowi niemieckiemu w walce o zjednoczenie ojczyzny, ponieważ zmierza do zapewnienia narodowi pokój i spokojnego bytu. Aby osiągnąć ten wspaniały cel, trzeba pozyskać całą ludność dla sprawy ograniczenia zbrojeń, zakazu broni atomowej i innych środków masowej zagłady oraz usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny.

Proponujemy — powiedział Ulbricht — wszystkim milującym pokój i demokratycznym siłom w całym Niemczech, aby zjednoczyli się i rozwinięły potężny ruch ludowy wokół następującej platformy:

1) Porozumienie wielkich mocarstw w sprawie zbrojenia, zakazu bomby atomowej i innych środków masowej zagłady.
2) Zaprzestanie szerszenia w prasie, literaturze, radio i w szkołach wszelkiej propagandy wojny i nienawiści rasowej.
3) Normalizacja sytuacji w Berlinie w drodze zamknięcia central agentów i szpiegów w zachodnim Berlinie, zakazu odbycia zjazdu dywizji faszystowskiej „Niedźwiedź“, jak też organizowania w zachodnim Berlinie spotkań związków żołnierzy Wehrmachtu hitlerowskiego.

4) Popieranie zjednoczenia Niemiec jako państwa demokratycznego, przez wysunięcie żądania wycofania oddziałów okupacyjnych, zlikwidowania baz wojskowych i przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami nie związanymi żadnym układem, których integralność terytorialną gwarantuje układ bezpieczeństwa zbiorowego.

5) Normalizacja stosunków gospodarczych między Niemcami zachodnimi a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

6) Usunięcie faszystowskich zbrodniarzy wojennych, zwłaszcza członków SS, z aparatu państwowego i policyjnego Niemiec zachodnich.

7) Współpraca i wymiana delegacji między załogami zakładów, związkami zawodowymi, organizacjami kobiet oraz młodzieży Niemiec zachodnich i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

8) Współpraca wszystkich organizacji młodzieżowych w celu stopniowego zrealizowania praw młodego pokolenia ustalonych na ogólnoniemieckim kongresie młodzieży. Przywrócenie praw wolności działalności Związkowi Wolnej Młodzieży Niemieckiej w Niemczech zachodnich.

28 maja rząd boński przekazał do Bundestatu tzw. ustawę o werbunku „ochotników“.

2 bm. rząd Adenauera uchwałił szereg dalszych projektów ustaw, dotyczących utworzenia nowego Wehrmachtu. Rząd boński dąży również do zlikwidowania artykułu VI konstytucji Niemieckiej Republiki Federalnej, który stwierdza, że nikt wbrew swej woli nie może być zmuszony do służby w wojsku. Boński minister spraw wewnętrznych Schroeder oświadczył wprost, że nikt nie zostanie zwolniony od obowiązku służby wojskowej, chociaż powoła się na ten artykuł. Współpracownik „Urzedu Blank“ hrabia Baudissin oświadczył: „Kto odmówi służby w wojsku, musi być gotów stanąć pod ścianą“.

9) Współpraca między zrzeszeniami sportowymi i klubami sportowymi w celu popierania ogólnoniemieckiej wymiany sportowej.

10) Współpraca między instytucjami w dziedzinie naukowej i kulturalnej, między związkami naukowymi, zrzeszeniami artystów i innych działaczy na polu kultury w celu kultywowania humanistycznego dorobku kultury niemieckiej i jej rozwoju.

W dyskusji nad referatem Waltera Ulbrichta wzięło udział 23 uczestników posiedzenia. W przemówieniu końcowym pierwszy sekretarz KC SED podsumował wyniki dyskusji.

Deklaracja rządów ZSRR i FLRJ

(Dokończenie ze str. 1)

tak żywotnych dla pokoju świata kwestii, jak redukcja i ograniczenie zbrojeń oraz zakaz broni atomowej, jak stworzenie powszechnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, włączając w to system bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, oparty na odpowiednim układzie, jak stosowanie energii atomowej w celach pokojowych.

Dzięki temu rodzajowi wysiłkom powstawała atmosfera, która jednocześnie umożliwiała rozwiązanie w drodze pokojowej takich nagłych problemów pierwszorzędnej wagi, jak uzgodnienie uregulowania problemu niemieckiego na demokratycznej zasadzie, odpowiadające zarówno życzeniom i interesom narodu niemieckiego, jak i interesom bezpieczeństwa powszechnego, oraz zaspokojenie uzasadnionych praw Chińskiej Republiki Ludowej do Taiwanu.

Oba rządy z zadowoleniem witają wyniki konferencji w Bandungu jako doniesienie wkład do idei współpracy międzynarodowej, jako poparcie wysiłków narodów Azji i Afryki w kierunku umocnienia ich niezależności politycznej i gospodarczej oraz uważają, że wszystko to przyczynia się do utrwalenia pokoju światowego.

III.

Zwrócono szczególną uwagę na analizę stosunków między obu krajami do chwili obecnej oraz na perspektywy ich dalszego rozwoju. Mając na uwadze, że w ostatnich latach stosunki wzajemne były poważnie zakłócone, co było szkodliwe zarówno dla obu zainteresowanych stron, jak i dla współpracy międzynarodowej, oraz wyrażając zdecydowaną wolę kształtowania swych przyszłych stosunków w duchu przyjaźni i współpracy i w oparciu o zasady sprzeciwiane w niniejszej deklaracji, rządy Związku Socjalistycznych Republiki Radzieckiej i Federacji Ludowej Republiki Jugosławii postanowiły zgodzić się, co następuje:

1) Podjąć wszelkie niezbędne kroki w kierunku ustanowienia normalnej, opartej na traktacie sytuacji, która stanowić będzie podstawę uregulowania i zapewnienia normalnego rozwoju stosunków w celu rozszerzenia współpracy między obu krajami we wszystkich dziedzinach interesujących obu kraje.

2) Konieczne jest zacieśnienie więzów gospodarczych i pogłębienie współpracy ekonomicznej między obu krajami. W tym celu oba rządy zgodziły się poczynić niezbędne kroki, które usunęłyby konsekwencje, jakie wynikły z naruszenia normalnej sytuacji traktatowej w stosunkach gospodarczych między obu krajami. Zgodziły się one również przystąpić do zawarcia niezbędnych układów w celu uregulowania i ułatwienia rozwoju stosunków gospodarczych we wspomnianym kierunku.

3) W celu rozszerzenia stosunków kulturalnych oba rządy wyraziły gotowość podpisania konwencji o współpracy kulturalnej.

4) Przywiązując dużą wagę do informowania opinii publicznej o rozwoju przyjaźni i współpracy między narodami oraz pragnąc, aby opinia publiczna była ściśle i obiektywnie informowana, oba rządy zgodziły się, że konieczne jest podpisanie konwencji w sprawie służby informacyjnej w duchu uchwał ONZ, opartej na zasadzie wzajemności, jeśli chodzi o pozycję i przywileje organów tej służby na terytorium każdej z układających się stron.

5) Popierając zalecenia ONZ w sprawie rozwoju współpracy między wszystkimi krajami w dziedzinie stosowania energii atomowej do celów pokojowych, co ma żywotne znaczenie dla utrwalenia pokoju i dla postępu na świecie, oba rządy zgodnie postanowiły nawiązać wzajemną współpracę w tej dziedzinie.

6) Oba rządy zgodnie postanowiły poczynić kroki w celu zawarcia układów w sprawie uregulowania problemów obywatelstwa oraz w celu repatriowania obywateli jednej układającej się strony, zamieszkałych na terytorium drugiej strony. Oba rządy uzgodniły, że układy takie powinny być oparte na respektowaniu zasad humanitarnych, jak również na powszechnie uznanej zasadzie nieskrepowanej decyzji zainteresowanych osób.

Oba rządy osiągnęły również porozumienie w sprawie zagwarantowania praw i ochrony obywateli drugiej strony na swym terytorium, włączając w to prawo wspomnianych osób do zachowania obywatelstwa, które posiadały przed ich przybyciem na terytorium drugiej układającej się strony.

7) W duchu pokojowych zasad sprzeciwianych w niniejszej deklaracji oraz w celu umożliwienia narodowi obu krajów lepszemu poznaniu się i osiągnięcia lepszemu zrozumieniu wzajemnego, oba rządy zgodziły się popierać i ułatwić współpracę między organizacjami społecznymi obu krajów w drodze nawiązywania kontaktów, wymiany socjalistycznych doświadczeń oraz nieskrepowanej wymiany poglądów.

Oba rządy postanowiły zgodnie podejmować maksymalne wysiłki w celu wykonania zadań i postanowień ustalonych w niniejszej deklaracji, w imię dalszego rozwoju wzajemnych stosunków oraz rozszerzenia współpracy międzynarodowej i umocnienia pokoju na świecie.

Sami siebie dyskredytują

Kto dwukrotnie w jednym ćwierćwieku targnął się na pokój w Europie? Kto dwukrotnie zrywał z ziemią miasta Europy?

Kto technikę masowych mordów doprowadził do doskonałości w Oświęcimiu, Majdanku czy Buchenwaldzie?

Nie trzeba być biegłym w historii Wystarczy być mieszkańcem, któregośkolwiek kraju europejskiego, by — opierając się na własnych doświadczeniach — na pytania te odpowiedzieć dwoma słowami: niemieckimi i imperializm.

Naturalnym, w pełni uzasadnionym odruchem każdego człowieka jest obrona przed zagrażającym mu niebezpieczeństwem. Tak więc naturalnym i w pełni uzasadnionym odruchem wszystkich narodów europejskich jest dążenie do tego, aby nie dopuścić do powtórzenia się tragedii z lat 1914—18 i 1939—1945. I właśnie myślą przewodnią układów poczdamskich było utworzenie zjednoczonego, pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego, w którym nie byłoby miejsca dla niemieckich

imperialistów. Gwarantując bezpieczeństwo każdego narodu europejskiego, byłoby stworzenie niejednokrotnie proponowanego przez ZSRR ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Nie dziwnego, że wypływa raz za razem sprawa pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Ze niesposób wyszczególnić jakąkolwiek dyskusję w sprawie utrwalenia pokoju, nie poruszając problemu niemieckiego. Ze nie będzie można mówić o rzeczywistym utrwaleniu pokoju i zapewnieniu bezpieczeństwa narodów europejskich, dopóki nie zostanie rozwiązany problem niemiecki. Dopóki nie powstanie zjednoczone państwo niemieckie, które nie będzie groźbą dla żadnego innego kraju, a wręcz przeciwnie, stanie się czynnikiem umocnienia pokoju i współpracy między narodami.

Zrozumiałe jest więc, że dziś — w obliczu mającego nastąpić spotkania szefów rządów czterech mocarstw — światowa opinia publiczna domaga się, by problem niemiecki wysunięty został na czoło omawianych zagadnień. Domaga się, by raz jeszcze przedyskutowane zostały możliwości pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, by zarzucona stała waszyngtońska polityka przekształcania Niemiec zachodnich w ognisko nowej wojny w Europie.

Powołując się na przykład Austrii i sposobu, w jaki został rozwiązany problem austriacki, opinia publiczna stanowczo domaga się położenia kresu remilitaryzacji Niemiec adenauerowskich, zarzucenia myśli wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu i wysuwania koncepcji utworzenia zjednoczonego państwa niemieckiego, które nie należałoby do żadnego bloku wojenskowego i na którego terytorium nie mogłoby być żadnych obcych baz wojskowych. Tym koncepcjom, u których podstaw leży dążenie do zabezpieczenia na rodów europejskich przed groźbą nowej agresji ze strony niemieckiej, nadaje się niejednokrotnie termin „neutralizacji“ Niemiec.

Związek Radziecki zawsze dawał i nadal daje wyraz swemu pragnieniu pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Znajdowało to odbicie w tym, że był i jest jedynym mocarstwem, które pozostało wierne uchwałom poczdamskim. W tym, że wysuwał szereg propozycji, wychodzących naprzeciw stanowisku mocarstw zachodnich w sprawie niemieckiej. Najmocniejszym odbiciem tego dążenia do zabezpieczenia narodów Europy przed odrodzeniem się groźby agresji ze strony niemieckiego militarysty był wysunięty przez ZSRR projekt utworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Zalażkiem takiego systemu jest układ warszawski, zawarty ostatnio pomiędzy ZSRR a europejskimi krajami demokracji ludowej. Układ ten, zobowiązując jego signatariuszy do dalszej walki o zwycięstwo idei bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, stwierdza wyraźnie, że utraci on swoją moc w wypadku utworzenia w Europie systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Sam fakt, że jest on otwarty dla wszystkich państw europejskich bez względu na ich ustrój społeczny i państwo, dla wszystkich państw wyrażających gotowość przyczynienia się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów europejskich wskazuje wyraźnie, ku jakim celom układ ten zmierza.

Z głosem innemu stanowisku w sprawie niemieckiej zajmują mocarstwa zachodnie, a przede wszystkim Stany Zjednoczone. Wystarczy powiedzieć, że stanowisko zajęte przez nich do prowadzono do tego, że dziś w Niemczech zachodnich powstają pierwsze dywizje adenauerowskiego Wehrmachtu.

Czy w obliczu obecnych nastrojów na świecie waszyngtońscy politycy mogliby pozwolić sobie na odnowę omawiania problemu niemieckiego? Rzecz jasna, że nie. Tak, jak nie mogli pozwolić sobie na powtórzenie, że są przeciwni rokowania z Związkiem Radzieckim. Ale wyrażając zgodę na rokowania, postanowili od innej strony tor-

pedować możliwości porozumienia. A to wysuwając wielce osobliwą teorię, że „neutralizacji“ Niemiec winna towarzyszyć „neutralizacja“ krajów demokracji ludowej. Drogą do tej „neutralizacji“ winno być „zdanieniem Dullesa, przywrócenie ustroju kapitalistycznego w Polsce i innych krajach demokracji ludowej“.

Trzeba, doprawdy, być ubogim w argumenty, a bogatym w bezczelność, by uciekać się do tego rodzaju „koncepcji“. „Koncepcji“, świadczących — jak to pisał dziennik „Prawda“ — że kierownicy polityki zagranicznej USA stracili nie tylko poczucie rzeczywistości, lecz nawet zwyczajne poczucie umiaru.

Narody żądają zabezpieczenia ich przed groźbą agresji ze strony militarysty niemieckiego, a oto Dulles i jego przyjaciele wpadają na „genialny“ pomysł „neutralizacji“ Polski. Tak, jakby to Polacy czy Czechosłowacy dwukrotnie spustoszyli Europę, dwukrotnie wtargnęli świat w otchłań wojny. Tak, jakby to nasze kraje sposobiły się do grabieży z wysuwaniem słów groźby pod adresem innych narodów. Zastępowanie na jednej płaszczyźnie mordcy i jego ofiar — tego jeszcze świat nie widział.

Marzy się Dullesowi i Adenauerowi rok 1939, kiedy to Polska, w wyniku bekwoskiej polityki, stała się łatwym łupem dla hitlerowskich najęźdźców. Marzy im się powrót do Polski amerykańskich i niemieckich kapitalistów. Marzy im się nasze ówczesne osamotnienie na arenie międzynarodowej. Boli ich nasza rosnąca potęga gospodarcza, umacniająca się obronność naszego kraju. Trapi ich, że Polska Ludowa jest krajem niepodległym i suwerennym. Że dziś na straży granic Polski, czy Czechosłowacji stoi niezłomna potęga całego obozu pokoju, potęga takich mocarstw, jak Związek Radziecki, jak Chiny Ludowe. I nie przypadkiem jest, że tym poronionym „koncepcjom“ dullewskim towarzyszy nagłe wzmocnienie kampanii rewizjonistycznej w Niemczech zachodnich. Czymże bowiem innym jak nie łatwym łupem dla odwodźców niemieckich byłaby Polska, odizolowana od wielkiej rodziny krajów obozu socjalistycznego?

Ale czy istotnie, choć przez chwilę, wydawać się może Dullesowi, że wytwór jego niedrożej fantazji może mieć jakikolwiek szansę urzeczywistnienia? Tak przypuszczać — oznaczałoby istotnie nieliche nisko cenić inteligencję sekretarza Departamentu Stanu USA. Dulles również dobrze, jak my wszyscy, zdaje sobie sprawę, że jego projekty mają to do siebie, że w ogóle nie nadają się do dyskusji. Po co więc „strzelić sobie język“ na wygłaszanie tego rodzaju banialuków?

Przed paroma dniami Adenauerowski organ prasowy „Der Rheinische Merkur“ otwarcie i niedwukrotnie pisał: „Zachód powinien wystąpić wobec Związku Radzieckiego z żądaniem, które w praktyce byłoby nie do przyjęcia“. A więc cel posunięć Dullesa jest jasny. Wysuwając swoje fantazyjne „koncepcje“ zmierza on do wyrażenia do tego, by w przeddzień konferencji czterech mocarstw, samemu Dullesowi, nie do przyjęcia. A więc cel posunięć Dullesa jest jasny. Wysuwając swoje fantazyjne „koncepcje“ zmierza on do wyrażenia do tego, by w przeddzień konferencji czterech mocarstw, samemu Dullesowi, nie do przyjęcia.

Myśl się jednak pan Dulles, sądząc, że swymi prowokacjami zdoła zdyskredytować idee konferencji czterech mocarstw, idee rokowań. W istocie dyskredytuje on tylko siebie i swoich współpracowników. Sam fakt, że politycy amerykańscy aż do takich sposobów muszą się uciekać, by utrudnić zwołanie konferencji, by utrudnić tak nienawistne im rokowania, wiele mówi o bankructwie ich polityki „z pozycji siły“.

T. Gumowski

ŻYCIE PARTII

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

na III kwartał 1955 r.
Prenumeratę przyjmują oddziały i delegatury PPK „Ruch“, urzędy pocztowe i listonosze.
Przedpłata: kwartałna zł 6, półroczna zł 12.



St. Horno-Popławski „Głowa marynarza” (granit)

Fot. Wł. Nieżywiński

ABY SZTUKA NASZA LEPIEJ SŁUŻYŁA SPOŁECZENSTWU

KONSTANTY LECH

Prezes Zarządu Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków w Gdańsku

Były to pierwsze dni po wyzwoleniu. Na zawsze już polskim Wybrzeżu kształtowało się nowe życie. Robotnicy dzwignęli z ruin zakłady przemysłowe, a my, przybyli nad morze artyści, wzięliśmy się za odnowienie tych pięknych tradycji kulturalnych, które szeroko wstawiły Gdańsk w świecie i wywarły wielki wpływ na naszą narodową kulturę.

NIEŁATWO to był początek. Po latach wojny, w czasie której dorobek twórczy jednego z nas przepadł bezpowrotnie — trudno było przyzwyczaić się do wolności, ciężko było pamiętać o okropnościach wojny — sycić się pięknem nadmorskiej ziemi. Lecz najważniejsze — pracowaliśmy. Już w pierwszych dniach powstał w Sopocie Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków z oddziałami w Gdańsku i Gdyni. Wokół związku zaczęli grupować się artyści, którzy mieszkali nad morzem i ci wszyscy, którzy przybyli tu z różnych stron Polski. Środowisko plastyczne Wybrzeża, z uwagi na fakt, że zebrała się tu duża grupa poważnie myślących i oddanych sztuce artystów, stanowiło ośrodek żywy, promieniujący, twórczy. Wystawy ogólnopolskie i okręgowe, świadczące o tym, że plastycy Wybrzeża posługując się współczesnymi formami i metodami twórczymi pragną nawiązać do wspaniałej tradycji naszej narodowej kultury. Wielu z nas zdawało sobie już wówczas sprawę, że nasza twórczość musi tkwić korzeniami w społeczeństwie, że powinna służyć ludziom. Stąd też pierwsze nasze działania miały na celu zainteresować społeczeństwo naszą pracą, pokazać, że razem z klasą robotniczą pracującą też artyści.

Wystawy, dyskusje, odczyty, ogniska plastyczne — stare to dzieje, o których wspomina się nie bez wzruszenia. Wiele z naszych przedsięwzięć, naszych poczynań wykraczało poza teren Wybrzeża — stanowiło zjawiska kulturalne o znaczeniu ogólnokrajowym. Tak było z Instytutem Sztuk Plastycznych, przekształconym później na Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych, tak też znaczenie posiadały sopockie festiwale sztuk plastycznych.

Na festiwal Sztuk Plastycznych jeżdżali się miłośnicy plastyki z całej Polski, a uczelnia sopocka, mimo trudnych warunków lokalowych i materialnych, skupiała coraz większą ilość młodych utalentowanych artystów i uczniów.

Dziś z perspektywy czasu, oceniając, że nie wszystko, co robiliśmy, było dobre i słuszne, niech nas to pytanie odpowiada: jak wyglądała nasza sztuka w tamtych czasach?

Dziennik FALA
18 (64)
4 CZERWCA
1955

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU WYBRZEŻA”

czehstwo, które obejrzy nasze dzieła.

Minęło dziesięć lat od dni, kiedy nasz związek i my zaczęliśmy pracę. Warto zastanowić się nad tym okresem, warto go podsumować, lecz warto też powiedzieć o tym, co nas jeszcze boli i co nam przeszkadza w osiągnięciu jeszcze lepszych wyników. Najważniejsze zagadnienie to związek naszej sztuki ze społeczeństwem. Powiedzmy sobie szczerze: ten związek nie jest jeszcze najlepszy, nie jest ścisły — nasza sztuka jeszcze dla wielu jest „piątym kołem u wozu”.

Zaczniemy od podstawowego wychowania plastycznego — lekcji rysunków w szkołach podstawowych i ogólnokształcących. Mają one wielkie znaczenie dla zapoznania młodzieży z problemami sztuki, a niestety jest tak, że przedmiot ten wykłada jeszcze w niejednej szkole nauczyciele wychowania fizycznego, nie zaś artyści plastycy.

Sprawa druga — odczyty. Nasz związek zapoczątkował szeroką działalność, mającą na celu wyjaśnienie społeczeństwu wielu spraw związanych z zagadnieniami teorii i historii sztuki. W tym celu wprowadzamy w życie wybitnych fachowców z Warszawy, gości z zagranicy itp. Mimo że patronuje nam w tej sprawie Wydział Kultury Prezydium WRN, akcja nasza, szczególnie w miastach powiatowych, napotyka na obojętność. W Kołobrzegu i Malborku np. mimo że zapewniono nas, że „będzie frekwencja” sale wypełnione pustkami. Zawarli tu nie w pełni wykształceni artyści, których pracownicy myśli, że obok wygłaszania odczytów plastycy powinni jeszcze organizować widowiska.

I sprawy najważniejsze — wystawy oraz warunki dla twórczej pracy artysty. Wiemy, jak wielki jest wysiłek państwa w upowszechnianiu dóbr kulturalnych, najszerzym rzeszom społeczeństwa — lecz wiemy też, że wysiłek ten często idzie na marne. Nasze wystawy są rozmaite — lepsze i gorsze, ale są godne oglądania i dyskusyjności. Nasze tereny nowe instytucje kulturalne nie doceniają tego. Rzadko na nasze wystawy przyjeżdżają wycieczki i z zakładów pracy i ze wsi. Często zaproszeni na otwarcie tych wystaw działacze kulturalni i partyjni nie mają czasu nas odwiedzić. Stąd też nie znamy oni spraw, którymi żyjemy, naszych bolączek i potrzeb. A tych bolączek jest wiele.

Brak sal wystawowych w Gdańsku i Gdyni, brak pracowni dla plastyków, no i wreszcie sprawa bytowe. Ten ostatni problem jest niemiernie drażliwy i nasrzuca najwięcej niezrozumienia. Niekiedy ludzie mówią, że plastycy dobrze zarabiają. Nie jest to prawdą. Są niewątpliwie ludzie, którzy mają zapewniony byt, ale jest też u nas sporo młodzieży, która po wyjściu ze szkół, po zdobyciu zawodu, idzie pracować tam, gdzie gwarantują jej miesięczne wynagrodzenie — sztuki uprawiać w takich warunkach można tylko w niedziele.

Podobnie jest z wieloma starszymi artystami. Dlatego też niejednemu z nich zwracaliśmy uwagę na rolę zakładów produkcyjnych w popieraniu sztuki. Na Wybrzeżu, w Czechosłowacji, w NRD nie ma zakładu produkcyjnego, w którym nie pracowaliby plastycy, czy to przy projektowaniu wyrobów przemysłowych, czy też przy projektowaniu lub klubie fabrycznym. A u nas? — wystarczy rozzejrzeć się dookoła.

Reklamy kinowe, wystawy sklepowe, wnętrza sklepów i zakładów gastronomicznych, świetlice, gabloty mające spełniać ważne zadanie propagandy poglądowej — odstrasza swoim wyglądem. Nie dziwnego — ich projektowaniem i wykonaniem zajmują się ludzie, nie mający odpowiedniego fachowego przygotowania. To plastyczne niechlujstwo uprawia się na szeroka skalę i to pod egidą różnych instytucji kulturalnych.

Np. ostatnio na Wybrzeżu powstała spółdzielnia usług kulturalnych „Impreza”, która obok organizowania różnego rodzaju rozrywek postanowiła załatwiać się uprządkowaniem spraw dekoracji wnętrz i świetlic itp. Zamierzenie ambitne, lecz wykonanie gorzej, gdyż „Impreza” zamiast zatrudnić plastyków, wołała dać pracę lu-

dziom nie mającym po sztuki nic wspólnego.

Tak niestety, jest i dlatego wielu plastyków nie może rozwijać swoich talentów, pracować w ułomowanym zawodzie. A mogłoby być inaczej, gdyby np. stożnica kalkulatora budowę okrętu wliczała w koszt wyposażenia ułamkową, niewielką sumę na kupno kilku obrazów, grafik, czy rzeźb dla upiększenia wnętrza statku, gdyby np. przy zakładach zamieszli nie wykonywali tandetnie wykonanych dyplomów nagradzających przodowników dziełami plastyków i gdyby portrety przodowników do świetlic i klubów robili nie ludzie postronni, a właśnie plastycy. Dobrze by było także, gdyby zakłady kupowały z wystaw prace plastyków, a większe fundowały nagrody — byłoby to dowód poważniejszego nas plastyków z terenem.

Spraw takich jest dużo, i dlatego uważam, że w rocznicę dziesięciolecia plastyki Wybrzeża — warto obok naszych osiągnięć zobaczyć też, jak żyjemy i jakie mamy troski.

W „Wenecji Północy”

ROMUALD DOBRZYŃSKI

(notatki reporterskie)

8 dni to stanowczo za mało, aby poznać jedno z najpiękniejszych miast na świecie, jego mieszkańców, ich zwyczaje, ich radości jak i kłopoty dnia codziennego — życie miasta. Dziennikarzowi jednak niepodobna poruszać się bez notesu i ołówka, nie zanotować sobie takiego czy innego faktu, szczegółu, spostrzeżenia.

Pierwsze, co urzeka cudzoziemca w Sztokholmie, to niezwykle malownicze położenie miasta. Rozciąga się ono na płaskich, typowych dla Szwecji fiordach, licznych skalistych wysepkach, porzeżanych jest siecią kanałów, nad którymi rozpięto około 80 mostów. Biekinie tramwaje, błyszczące nikłem i różnokolorowym lakiem, samochodowy mkną po ulicach, a tuż obok szmaragdowo-niebieskiej, okoloną nadbrzeżną zielenią, wstęga kanału płyną pasażerskie stateczki, motorówki, jachty. Sztokholm słusznie nazywają Wenecją Północy. Jakże pięknie jest to miasto w nocy!

Wylądować jak wielki, kwitnący barwnym kwieciami ogród. Sprawiają tu neony. Kungätern jest jedną z najpiękniejszych ulic. Gdy szedłem nią, zalaną potokami światła, barwną, kipiącą życiem, nie mogłem pozbyć się wrażenia, że wyglądała ona tak samo kilkanaście lat temu, wówczas kiedy nasze polskie miasta wojną obracały w perzynę. Tak, bez wątpienia, w Sztokholmie widać w całej pełni dobrodziejstwo długotrwałego pokoju. Po myśleniu: a miasto to nie spada nigdy ani jedna bomba, jego mieszkańców nie obudzi nigdy ryk syreny alarmowej, huk wystrzałów armatnich, seria z karabinu maszynowego...

Czy Szwedzi cenią pokój? Bez wątpienia tak. Neutralność Szwecji ma już za sobą przeszło półstowiek tradycji. Jest tu jednak pewne „ale”. W Szwecji zebrano dotąd ponad 300 tys. podpisów pod Apellem Wiedeńskim. To nie wiele. Przyczyna tego jest podobno szczerze aktywność obrońców pokoju — ludzie zbierających podpisy, jak i przemierzanie przez prasę — poza komunistyczną — „Ny Dag” — tej doniosłej akcji.

Niedawno przysłużyła się jej, zresztą zupełnie niechcący, prasa burżuazyjna i socjaldemokratyczna w związku z tzw. „sprawą p. Einera Normana”, socjaldemokraty, wiceprezesa L. O. (Centrali Związków Zawodowych), prezesa Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego i przewodniczącego komitetu festiwalowego. Coż takiego uczynił p. Nor-

man? Otóż po prostu podpisał Apel Wiedeński. W prasie prawicowej rozpętała się istna burza. I wbrew swym intencjom przyczyniła się ona do szerzego popularzowania treści Apela. Ciekawa była też reakcja burżuazyjnej prasy szwedzkiej na tegoroczny Wyścig Pokoju. Nazywano go po prostu tylko „Wyścigiem Pacyfiku — Berlin — Warszawa”. Dopiero kiedy wysunął się na jedno z lepszych miejsc Szwed Amell, w nazwie wyścigu znalazło się słowo „pokój”. Zaprawdę dziwne jest to wstydywanie unikanie słowa „pokój”, choć przecież z dobrodziejstw pokoju tak szczerze korzysta Szwecja od wielu dziesiątków lat. Czyżby niektórzy zapomnieli lub udają, że zapomnieli o tym, iż w stolicy ich kraju padł pierwszy głos protestu przeciwko bombie atomowej, że Apel, pod którym podpisało się bez mała miliard ludzi zrodził się w... Sztokholmie?

W Szwecji obowiązują lewostronny ruch uliczny. Niełatwo się do tego przyzwyczaić. Ja naprzykład nieraz znalazłem się w niebezpiecznej bliskości odcieraka samochodowego. Stawiając bowiem krok na jezdnię — ruchowo oglądałem się w lewo zamiast w stronę przeciwną. I tutaj oczarowali mnie sztokholmscy kierowcy. „Igdzie bowiem nie spotkałem takiego szacunku dla przechodnia, jak w Sztokholmie. Gdy taki znalazł się przed jadącym samochodem, niezależnie czy w zgodzie z prawidłami sztuki przechodzenia przez jezdnię czy też nie, kierowca hamuje i uprzejmym ruchem dłoni daje pierwszeństwo przechodniemu. Nieraz pomyślałem wówczas, co bym usłyszał w podobnej sytuacji na temat swój, mego ojca i babki od warszawskiego czy gdańskiego kierowcy! Niewątpliwie od Szwedów trzeba by się było nam uczyć grzeczności.

Pewnego wieczoru wybrałem się do „Tivoli” — wielkiego i nowoczesnego parku. Są tam wspaniałe kolejki górskie, piękne schody, czarodziejskie lustra, karuzele, loterie, parkietowe dancingowe itd. Oświetlone barwnymi światłami neonów „Tivoli” wygląda w nocy naprawdę pięknie i wesoło. Widziałem tam też na zielono wymalowaną budę, przed którą stały dwie porządnie już rozeznaczone „parzyanki”, a przedsiębiorca „maman” zachęcał całą przez megafon: „Tylko za 2 korony możecie wstąpić do wnętrza tego oia przybytku sztuki i zobaczyć jak te oto piękne dziewczęta doprowadzą się w tańcu do stanu doskonałej radości...” Nie spostrzegłem wielu amatorów „doskonałej nagrody”, prezesa Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego i przewodniczącego komitetu festiwalowego. Wszyscy robili bardzo przykre wrażenie. Dziełami sztuki patrząc zachęcająco na tłum mężczyzn — wystawiali się

na sprzedaż i zawleczonym spoj rzeniem zębały odchodzących. W „Tivoli” nie spotkasz chuligana. Ten „gatunek” człowieka jest w Szwecji prawie nieznany. O jego istnieniu przypominają Szwedom od czasu do czasu cudzoziemscy marynarze, szczególnie po wypiciu paru gęb szych (oczywiście na statku — bowiem w Szwecji, jak wiadomo, obowiązuje częściowo prawo prohibicji). W „Tivoli” widziałem także parę panamerykańskich i amerykańskich marynarzy awanturujących się z usiłującymi ich uspokoić policjantami.

W Sztokholmie jest bezmała 80 kin. Nie wiele, gdyż, że w dzień powszedni w połowie świecą one pustkami. Obejrzałem kilka, na swój sposób ciekawych filmów. Dobry był francuski film „Moulin Rouge”, angielskiej wersji „Moulin Rouge”. Jego fabułą jest biografia znakomitego francuskiego malarza Toulouse-Lautreca. Film jest utrzymany w barwach charakterystycznych dla owego malarza. Dobrze by było, aby znalazł się on na ekranach naszych kin. Film pt. „Francuz w Londynie” z Gerardem Philpsem rozczarował mnie — w końcu cała polna polegała na systematycznym, drobiazgowo pokazanym ułudzeniu Angielek przez młodego, nieposkromionego w temperamentie i pomyślności Francuza.

W kinie „Angla” oglądałem film produkcji duńskiej pt. „Sabotörer” — „Sabotażysty”. Oparty na niemieckim (Dokończenie na str. 2)



Malowniczy widok „Wenecji Północy” — Sztokholm.



MARIAN HARNIOZ

O DOMOROSŁYCH MOŁCZANOWYCH

B O HATER poniższej historii nie jest bynajmniej poetą. Nie potrafiłby, chociażby bardzo chciał, napisać wiersza pt. „Spotkanie”, w którym by — jak przed przeszło trzydziestu laty wódczyciel — wyjął, dlaczego porzucił swą ukochaną.

Historia ukochanej Mołczanowa (tego autentycznego sprzed trzydziestu lat) jest dziełem wierszownika Majakowskiego pt. „List do ukochanej Mołczanowa” — dobrze znana. Niewdzięczny kołheanek rzucił ją, dzieląc z nim wiersze wszystkie niedole wojennej i rewolucyjnej drogi przez mękę. Rzucił ją, gdy uśmiechnął się do zgnębnego cierpieniem ludzi socjalistycznej republiki pierwsza wiosna pokoju. Rzucił, gdyż nie miała „dość aligankiego swetra”, „postarzała z pyśką”, a poza tym zorientował się, że właściwie lubi...

„...baba z tęgą pierśią, gdy jej nie masz, znajdzie jeszcze, taką co ma pierś ładniejszą w bardziej aligankim swetrze”.

A nasz bohater? Jako się rzekło nie jest poetą. Jest strażakiem. Takim od sikawek, isnących kas-ków, toporków i motopomp. Zawód pożyteczny i nie pozbawiony romantyzmu. Nasz Mołczanow był strażakiem i — to mu trzeba przyznać — nie najgorzej poczynił sobie w dziedzinie sił i sił i motopompą, skoro jego przełożeni zdecydowali wysłać go na kurs oficerski. Z wielką radością przyjął tę wiadomość jego żona. Ważne jest bowiem, że w ciągu kilku lat swego „prostego strażakowania” nasz bohater miał stałe u boku wierną towarzyszkę doli i niedoli. Gotowała mu obiady, szykowała posiłek na służbę, a poza tym swoją pracą jako krawcowa pomagała w utrzymaniu równowagi skromnego domowego budżetu. Z awansem społecznym męża łączyła się dla niej nadzieja na lepsze życie; cieszyła się, że dziecko które przyszedzie na świat będzie dzieckiem oficera pożarnictwa.

Nie spełniły się jej nadzieje. Nie wiem, czy nasz strażak (już obecnie oficer) lubi „baba z tęgą pierśią” i jakie właściwości w tym względzie reprezentuje jego małżonka. I prawdopodobnie nie bym się o całej sprawie nie dowiedział, (jako że obywatel oficer pożarnictwa nie przelał swoich uczuć w żadne dzieło literackie), gdyby nie sąd. Ścisłe mówiąc sprawa rozwodu z tegoż właśnie małżeństwa.

I cóż się okazało? A no, że nasz bohater ma w sobie wiele z Mołczanowa; jest niejako współczesnym Mołczanowem swojego chowu. Rzucił swą żonę. Dlaczego? Argumenty iście mołczanowskie. Jest już dla niego za stara („postarzała z pyśką”, nie dość reprezentacyjna („nie masz dość aligankiego swetra”), nie czuje do niej żadnego pociągu, i nie odpowiada mu poziomem intelektualnym oraz... wyrobieniem społecznym(!).

Nie wiem, czy nasz bohater „maże brylantyną włoski” (robił tak według relacji Majakowskiego autentyczny Mołczanow), wiem tylko, że dla oceny jego postępowania w stosunku do żony jest jedno określenie. To samo jakiego używa Majakowski: świństwo.

Na koniec jedno usprawiedliwienie — pod adresem strażaków. Nie jest moim zamiarem przynosić jakąkolwiek ujmę honorowi tego szlachetnego zawodu. Po prostu konkretny przykład współczesnego Mołczanowa, z jakim się osobście spotkałem nosił strażacki mundur. Lecz takich domorosłych Mołczanowów jest wielu. Bolesnie wielu. Niezależnie czym są z zawodu i ino właśnie rzucamy w twarz razem z Majakowskim, naszą ocenę tego, co robia!



La beauté du diable

JEAN MARCENAC

Imię wielkiego reżysera francuskiego, Rene Claira, to epoka w historii filmu. Twórca szeregu nowatorskich filmów — z których dobrze pamiętamy „Pod dachami Paryża” i „Milczenie jest złotem” — Rene Clair stworzył w ostatnich latach nowe arcydzieło: twórczą próbkę średniowiecznej legendy o doktorze Faucie, który zaprzedał duszę diabłu — film „La beauté du diable” — „Urok szatana”.

Pelen głębokiej metaforyki film ten — w którym występują Gerard Philipe i Michel Simon — jak rzadko, które dzieło sztuki filmowej pobudza do refleksji, stawia widza wobec nietrywialnych do rozwiązania problemów.

Jak sam twórca „Uroku szatana” — Rene Clair — rozumiał swój film? Co chciał przez jego symbolikę wyrazić? Odpowiada na to znany postępowy pisarz francuski Jean Marcenac w rozprawie pt. „Urok szatana”, której wyjątki poniżej podajemy.

TAK mniej więcej rozpoczęła się moja rozmowa z Rene Clai-rem: Zapytywałem go, dlaczego wybrał dziś właśnie dzieło Fausta za przedmiot nowego filmu: „La beauté du diable”, którego scenariusz napisał w najściślej współpracy z Armandem Salacrou.

Odpowiedź była już gotowa. Rene Clair podnosi się z krzesła. Robi kilka kroków, bierze z biurka dwie kartki napisane na maszynie, czyta mi je i podaje.

Oto one:

„Jest w historii literatury i teatru kilka tematów o niewyczerpanym bogactwie; do tematów tych roztężny pisarz powinien się odnosić nieufnie. Jeśli są niewyczerpane, czyż nie znaczy to, że nikt z ludzi, którzy nimi się zajmują, nie potrafi wydobyc z nich całej ich treści? Kiedy Henryk Heine mówił: „Każdy człowiek, powinien napisać Fausta”, być może, chce przez to powiedzieć, że każdy człowiek nosi w sobie za sobą zagadnienie faustowskie, ale być może, chce też powiedzieć, że ten nieogarniony temat nie może zostać nigdy wyczerpany — czy to przez Marlowe'a, czy przez Goethego — i na zawsze po zostanie przedmiotem i najbardziej ambitnym, i najskromniejszym zamierzeniem.

Kiedy zacząłem myśleć o Faucie, moim pierwszym zamiarem było stworzyć na ten temat to, co muzyczny, w sposób najbardziej lub mniej oowolny. Nieco później już, pracując z Armandem Salacrou, który zgodził się wyroszyć ze mną na te awanturę wyprawę, spostrzegłem, że podobny temat nie pozwala się prowadzić według naszych chęci i narzuca wreszcie swój własny styl wszystkim, którzy o nim myślili się podjąć go, niepomni na niebezpieczeństwa.

Ale po coż nowy Faust, po wie ktoś, i to w naszej epoce? Zainteresowanie, jakie od czterech wieków rozbudza ta legenda, da się wytłumaczyć dość prosto: Faust uosabia pragnienie wiedzy i władzy, które nosi w sobie każdy człowiek, które dostrzega się nawet i u dzie-
m. Aby zaspokoić i epra-

*) Mowa o rozprawie pt. „Urok szatana” — będącej studium na temat filmu Rene Claira.

W »WENECJI PÓŁNOCY«

(Dokończenie ze strony 1)

kiej kronice wojennej, pokazuje w migawkach zwycięstwa i klęski armii hitlerowskiej oraz walkę duńskich partii w podziemiu. Spotkałem się tu z wprost szokującym wypadkiem. Gdy na ekranie pojawiła się wieża Eiffla oraz Hitler w limuzynie, wjeżdżający triumfalnie do Paryża, jakiś mężczyzna siedzący niedaleko mnie poderwał się i zaczął bić brawo. Brawami odpowiedział mu ktoś z drugiego czy trzeciego rzędu Tego tylko brakowało, abym usłyszał jeszcze gromki okrzyk „Heil Hitler”! Publiczność szwedzka zaczęła sykać, rozglądać się z zaciekawieniem i ze zdumieniem po sali. U niektórych (uwzględniając poprawkę na podobną angielskiej flegmę) można się było domyśleć raczej tylko nagany za przeszkadzanie w śledzeniu akcji na ekranie. U innych natomiast wyraźne oburzenie na tą demonstrację hitlerowskich ciągów.

W „cinemascope” (kino o podłużnym, szerokim na 30 m ekranie) obejrzałem amerykański film kolorowy, w którym w roli głównej gra oświadczone „gwiazda” Hollywood — Marilyn Monroe — ta sama, która „tęciem brzucha” zagrywała żołnierzy amerykańskich do „patriotycznych i walecznych” czynów w Korei Południowej (za co dostała jedno z najwyższych odznaczeń USA). Film był obryzany, a młodziarze w tym czasie jęli do wszystkich wokół i wydaję jakąś przedziwną, nie artykułowaną dźwiękami, „gwizda” przypominającą tanie, nie zjadając sobie zbyt wiele trud w wiadomym rzemiośle, kokotę. Melodramatyczne sceny miały wycisnąć łzy z oczu wi-

dzów wywoływały na sali paroksyzmy śmiechu. Wyobrażam sobie, co by napisał Włoch o tym napaści?

Jadąc ostatniego dnia mego pobytu w Sztokholmie tramwajem na Wasagatan miałem przyjemną rozmowę z jednym Szwedem. Zaczęło się od tego, że do tramwaju wskoczyłem w biegu, gdy właśnie ruszał. Na przystanku podniósł się krzyk, a w wozie pasażerowie spojrzeli na mnie z niepokojem, czy przypadkiem nie mam złe w głowie.

Rozgadałem się z jednym z pasażerów. Gdy dowiedział się, że jestem Polakiem, zapytał: marynarz? Odpowiedziałem, że jestem dziennikarzem i przyjechałem do Sztokholmu w związku z powrotem polskich marynarzy z Tajwanu. Na to on pokazał mi „Stockholms-Tidningen”, a w niej reportaż o lądowaniu „gottwaldowców” w Sztokholmie.

— My Szwedzi — powie dział mój przygodny znajomy — lubimy i szanujemy Polaków. Ci marynarze byli naprawdę dzielni. Mój szwagier pływa na statku i dużo mnie o Polsce dobrego opowiadał. Nasze kraje powinny żyć zawsze w zgodzie i przyjaźni. — I zaraz potem, jakby chciał się poprawić, dodał: wszystkie kraje, na całym świecie...

Ta nasza szczerza, prosta rozmowa, na dwie godziny przed odjazdem do Kopenhagi, zamknęła moje sztokholmskie refleksje klamrą — wydaje mi się, że uzasadnione — o optymizmu.

ROMUALD DOBRZYŃSKI

ŚWIAT ZAGINIONY

Od najdawniejszych czasów znajdowano w ziemi szczątki — gigantyczne czaszki i wielometrowej długości kości. Bogata wyobraźnia starożytnych ludów stworzyła legendy o olbrzymach, którzy jakoby żyli kiedyś na ziemi, wyrwali dęby i przenosili z łatwością góry lub też o groźnych smokach, zjadających ogniem.

Na podstawie znalezionych szczątków uczeni paleontologowie mogli odtworzyć z zupełną niemal pewnością wygląd zwierząt sprzed wielu milionów lat, wyobrazić sobie ich sposób życia, odżywiania się, zwyczajów.

Dzięki tym uczyńcom możemy teraz odbyć interesującą podróż w przeszłość. Uwaga — ruszamy!

Strzałka zatrzymuje się przy cyfrze: 150 milionów lat. Era mezozoiczna. Wsiadamy. Wokół nas rozciąga się dzwiny, wspaniały, a zarazem groźny, krajobraz. Zielenią się olbrzymie paprocie i palmy, nieznane rośliny pną się po pnach wysokich drzew.

Wtem gąszcz się rozchyli. Na wysokości koron najwyższych drzew ukazują się nadprzód głowy iak gdyby węże, osadzone na długiej szyi, potem potężne sionłowe nogi i wreszcie — przy trasach łamanych drzew i gałęzi — olbrzymi tułów gada.

To Diplodocus, jedno z największych zwierząt, jakie kiedykolwiek żyło na ziemi. Waży bagatelkę... 50 tys. kg. Długość 30 m. Jedno mocne uderzenie grubego ogona tego jaszczurki zwałoby kilokupietrową kamienicę. Istna chodząca góra. Z takim się spoikać oko w oko! Dobrze jednak — myślimy — że nie żyjemy w erze mezozoicznej.

Nagle słyszymy jakiś hałas i coś w rodzaju pochrzankowania. Ogłębiamy się — i przechodzą nas ciarki. Tuż za nami stoi na dwóch tylnych łapach, podpierając się potężnym ogonem olbrzymi gad. Ogromna, uzbrojona w potężne kły, paszcza wznosi

się o jakieś 6 m nad ziemią. Nie zauważywszy nas na szczęście olbrzymi Tyrannosaurus Rex — bo tak nazywa się ten gad — oddala się w olbrzymich podskokach. Przypomina w tej chwili kangura.

Ale na tym niespodzianki się nie kończą. Oto widzimy stadę gadów z ogromnymi grzebieniami na grzbietach. Inne znowu mają coś w rodzaju kołców na grzbiecie i ogonie.

Wtem cień jakiś pada na ziemię. Co to? Czyżby samolot? Nie — to latający gad, tzw. Pterodaktyl. Poza faktem unoszenia się w powietrzu brak mu płaszczy: nie posiada kolorowego upierzenia. Błona, która umożliwia mu lot, ciągnie się wzdłuż całego tułowia od tylnych do przednich kończyn po obu stronach ciała. Ostatni, niestety, chanie długi palec czteropalcowej kończyny Pterodaktyla dźwiga większą część

bloniastego skrzydła. Ogromna głowa z długą szczęką dopełnia obrazu tego dziwnego nie to gada, ni to ptaka.

Czas już wracać. Nie zwracamy już zbyt wiele uwagi na stada najdziwniejszych gadów olbrzymich kształtów, przypominających legendarne potwory i smoki. Porcja wrażeń, jakich doznaliśmy, była aż nadto wystarczająca.

Nauka o wymarłych dawno zwierzętach, to jedna z najciekawszych gałęzi paleontologii. Osiągnięcia tej nauki dostarczyły jeszcze jednego potwierdzenia darwinowskiej teorii ewolucji, mówiącej o rozwoju świata organicznego od form prostych do coraz bardziej złożonych.

Wielki łama Bruno Walicki

Pomysłowa para oszustów: były szef policji gdańskiej — Bruno Walicki — i jego żona, ubrana w kosztowne futro — po dniu „znojęj” pracy obliczają wyludzone od natury pieniędze.



PONAD dziesięć tysięcy kilometrów dzieli potężne szczyty Himalajów od niewielkiej miejscowości Lindau nad Jeziorem Bodenskim. Nawet najszerszy pociąg potrzebowałby aż dziesięciu dni, aby zająć północną granicę Indii przybyć do Europy i zatrzymać się niemal u podnóża Alp, w pobliżu pięknego jeziora, na dworcu kolejowym południowo - niemieckiego miasteczka.

A jednak nawet te olbrzymie przestrzenie nie przeszkadzały byłemu szefowi Gdańskiej Policji — Bruno Walickiego i jego pomysłowej małżonki Charlotty — zamieszkałym obecnie w Lindau, od nawiazania bezpośredniej, chociaż nieco nadprzyrodzonej łączności z dalekimi Indiami.

Pewnego styczniowego dnia 1934 roku Bruno Walicki znalazł uroczyste, że nie jest już mężem swej dotychczasowej małżonki, Charlotty, lecz mężem... indyjskiego jogi Swami Siwananda Sarada — przy czym, dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, zakomunikował, że jego tym jest... jego własna żona — Charlotta Walicka z domu Heller, urodzona w roku 1901 w Elblągu.

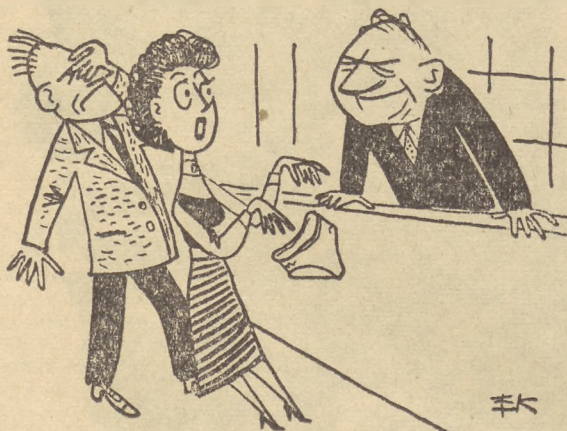
Niezwykle oświeczone było polecamystrę gdańskiego wywołało zrozumiłe poruszenie wśród mieszkańców Lindau. Jeszcze większe zdziwienie wywarło oświeczone samej pani Charlotty. Stwierdziła ona, że to pewnie lip-
czyły glos jogi Sri Swami Siwananda Sarada — z indyjskiego klasztoru w Himalajach. Głos ten wywiał ją do Indii.

CYRULIK GDAŃSKI

NR 18 • ROK II • 4. VI. 1955

golik w tygodniu

Taka mała kombinacja (damska)



WANDA wpadła społniona do bu-
ra. Miała cegla-
ste wypieki, suk-
nię w strzępach,
a oczy w blasku
szczęścia.

— Słuchajcie — wydzysza-
ła namietnie. — Nie mog-
łam się oprzeć. Jest zach-
wajęcy, czarujący, pod-
niecający, cztery wydzie-
rzały go sobie z rąk, ale
zwyciężyłam.

Marysia zrobiła palcem
kółko na czole, a liza za-
pytała, czy on jest z Po-
litechniki i ile zarabia.
— No wiesz — oburzyła
się Wanda. — Zwalowałam
z nadwyżką. Jest w tor-
cie, Bierziele, patrzcie i po-
dziwiajcie. A nie dra-
piez paznokciami... i rzućcie na
biurko elegancki pakietek,
z którego wyfrunął lila
obok.

— „Oooooooh...” — jęknę-
ły cztery głosy na cztery
tony zachwytu. — Gdzie
dostałaś?

— W Galluxie. Stałam
trzy godziny. Mam siniaki
i dręszce, ale warto. Za
jedynę 100 zł luksusowy
komplet bielizny. Lila, ro-
zumiecie? Zosiu, powiedz
mężowi, żeby ci kupił na-
tychmasz. Nie masz poje-
cia, jak to podnieść na du-
chu, szczególnie w dni
deszczowe. Nie wytrzy-
mam, lecz przymierzę. Po
wiedzie, że jestem w bu-
chalterii...

Zosia przez tydzień tu-
maczyła mężowi, że nigdy
jej nie rozumieli, ale wresz-
cie w sobotę wybrali się
razem do Galluxa.

— Komplety? — dziwi się
ekspedientka. — Jakie som-
piety? Ach... perlonowa
doprawdy już zapomina-
łam. Niestety mieliśmy je
najwyżej 3 godziny. O, to
śliczna rzecz, panie brały
po 5, po 10 i po 107 A do
czego?

— Nie wiem, proszę pani,
ale już nie mam. Momen-
talnie się rozszedły.

— Zupełna ruina — wy-
krztusiła Zosia. — Widział-
no widział — krzyknęła do
meza — ty zawsze robisz
wszystko na ostatni mo-
ment. Ja muszę myśleć za
ciebie, za siebie i za cały
dom. No i w czym ja teraz
pójdę do lekarza?

— Ale ja widziałam takie
same w Sopocie — wtra-
ciła się do rozmowy uprzej-
ma nieznajoma. — Są nie-
daleko dworca, w takim
prywatnym sklepie na Ro-
kossowskiego.

Pojechali. Komplet był
lila, taki sam jak Wandy.
Lekki jak mgła, rozmiar
ludzki, podnosił blask
oczu...

— Proszę mi go zapako-
wać — ruciła drżąca z
emocji Zosia.

— Służę uprzejmie —
uśmiechnął się elegancki
sprzedawca. — Pani płać
530 zł...

Oooooooo?
Ja... ja... ja zapomnia-
łam portmonetki. Proszę
mi wybaczyć. Ja... przyjdę
jutro... — wyjąkała Zosia
lila na twarzy, jak kom-
plet za jedne 530 zł. Prze-
praszam...



Z ciepłej wychyla się głowa na długiej, grubiejącej ku dołowi, szyi. W miarę wynurzania się potwora szyja przyjmuje pozycję coraz bardziej pozioma, choć wygląda do góry. Woda zaczyna coraz gwałtowniej falować. Po chwili wynurza się olbrzymi, beczkowaty tułów, który posuwa się ku brzegowi jeziora. — To Diplodocus — jedno z największych zwierząt minionych epok.

Wielki łama Bruno Walicki

Wkrótce po swym przyjeździe do Lindau — „bogni” Sarada złożyła w jednym z miejsc pensjonatów „świąteczny” kultu jogi i rozpoczęła praktyczną działalność, ogłaszając jednocześnie swego męża Wielkim Mistrzem Ceremonii, a szwajcarskiego profesora dr med. Schunke von Manstedt swym najbliższym doradcą.

Działalność „bogni” polegała na krzewieniu wśród grona swoich „wiernych” idei ogólnego zbawienia, przy czym bomba wodorowa, a zwłaszcza specjalne lekarstwa, preparowane przez profesora Schunke odgrywały tu niepoślednią rolę i miały rozwiązać wszelkie skomplikowane sprawy ziemskiego padolu.

Interes prosperował znakomicie. Opłata za wstęp do „świątyni” w Lindau wynosiła 1 markę, pobyt w „klasztorze” (czyt. pensjonacie) — 10 marek za dobę, porcja lekarstw niezbędnych do pełnego zbawienia — 60 marek.

Natychmiast nie brakowało. Za cenę 10 marek dziennie można było przecież uzyskać błogosławieństwo samej „bogni” Sarady, a zażywszy leków profesora Schunke — spokojnie oczekiwać starości. Wszystkie pozostałe problemy życia i wszystkie dotychczasowe kłopoty ludzkiego ciała miała rozwiązać bomba wodorowa. Półtora roku trwała mistyfikacja pomysłowa-
wego małżeństwa. I trwałaby może jeszcze dłużej, gdyby nie wyszło na jaw, że „profesor” Schunke jest po prostu zwykłym oszustem, nie mającym ani wspólnego ani z używanym przez siebie tytułem „profesora”, ani w ogóle z medycyną.

Skończyły się złote czasy byłego polecamystrę z Gdanską. „Bogni” Wiedzy i Sztuki, mająca co prawda mało wspólnego z wiedzą, nie za to bardzo wiele ze sztuką oszukiwanych naiwnych — musiała zlikwidować interes. Wielki Mistrz Ceremonii — Walicki — powrócił do roli szeregowego męża — i tylko we wspomnieniach często wraca do „dawnych, dobrych czasów”.

Franciszek Walicki

Przebrana w szaty indyjskiego jogi — wygłasza pani Charlotta Walicka — natchniona kazanie do „wiernych”, uszczęśliwiając najpewniejsze drogi zbawienia ludzkości w postaci używania maści „Schunke & Walicki”.

KRYSTYNA WODNICKA

Ballada sportowa

W drużynie piłkarskiej Sparta Orunia gra reprezentant Polski juniorów Apolitecz, któremu kłopotliwie o nakazie rozrywaniu tygodni po kilka spotkań.

W Sparcie Orunia jest Apolitecz. Apolitecz to nie jest Apolitecz, a Apolitecz to nie jest Apolitecz. Apolitecz to nie jest Apolitecz, a Apolitecz to nie jest Apolitecz. Apolitecz to nie jest Apolitecz, a Apolitecz to nie jest Apolitecz.

Bo z juniorami gra co niedziele. W ołdboyach co środe kopie. O puchar w czwartek. Fenomenalny ten chłopiec.

W każdą sobotę — też ma coś wpadnie. „Bij! Strzelaj — krzyczy za Spartą”.

Ciekaw ma dwie nogi, lecz nie dwie tak i sa warcie. A ja odgadnę rzecz jeszcze. I powiem Sparcie na ocho — Gdy się dwie nogi w trzech klasach zmieca. To... w jednej będzie im kruncho.

W ZOO



O pracy instancji partyjnych ze związkami zawodowymi

Fragmenty referatu wygłoszonego przez sekretarza KW PZPR tow. Z. Szymańskiego na plenum Komitetu Wojewódzkiego w Gdańsku

Historia KPZR i historia polskiego ruchu robotniczego i nasze doświadczenia dziesięciolecia uczą nas, że na każdym etapie walki, stopień związania partii z masami, stopień doceniania roli związków zawodowych jest decydującym czynnikiem w realizacji zadań partii. Szczególnego znaczenia nabiera prawidłowe kierownictwo związkami zawodowymi po zdobyciu władzy przez klasę robotniczą, w okresie budownictwa socjalizmu.

Walka o podniesienie stopy życiowej, o rozszerzenie pola działania podstawowego prawa socjalizmu, wymaga od całej partii wzmocnienia wysiłku dla mobilizacji najeźdźczych mas pracujących, dla pełnego wykorzystania wszystkich rezerw w naszej gospodarce narodowej, a to stawia szczególne zadanie przed związkami z wodowymi, które wyrosły w warunkach demokracji na najbardziej masową organizację klasy robotniczej.

Związki zawodowe w Polsce Ludowej mają bardzo szerokie uprawnienia zarówno w dziedzinie walki o stałą poprawę warunków bytowych mas pracujących, jak w kierowaniu gospodarką narodową. Obecnie, w ostatnim roku Planu Sześcioletniego, niezbędna sprawa jest radykalnie ulepszyć pracę związków zawodowych, wzmocnić ich rolę i autorytet wśród mas pracujących. Związki zawodowe na szego województwa mają nie wątpliwie osiągnięcia we wszechstronnym rozwijaniu socjalistycznego współzawodnictwa, w walce o wykonanie planów gospodarczych, o stały wzrost wydajności pracy i obniżkę kosztów własnych, w oszczędzaniu surowców i paliwa, w walce o lepszą jakość produkcji. Wiele uwagi poświęć w ostatnim okresie związki za wodowa ochronie pracy i zdrowia pracujących. Coraz lepiej rozdysonansowane są fundusze socjalne, wczasowe, pracownicze. Szereg związków zawodowych ma osiągnięcia w pracy kulturalno-oświatowej w świetlicach, w ośrodkach robotniczych, w organizowaniu zespołów artystycznych, w rozwoju sportu itp. Duży krok naprzód poczyniło wiele organizacji związkowych w dziedzinie zaciągania sojuszu robotniczo - chłopskiego, przez podniesienie na wyższy poziom pracy ekip łączności miast ze wsią.

Czy jednak nasze instancje i organizacje partyjne w pełni realizują uchwałę KC o pracy związków zawodowych z kwietnia 1954 r. i czy nasza dotychczasowa praca w pełni gwarantuje nam wygospodarowanie tej części, która przypada na nasze województwo z ogólnokrajowej sumy oszczędności 7,5 miliarda zł?

Jak wykonaliśmy plan obniżki kosztów własnych w I kwartale 1955 r. w podstawowych zakładach naszego przemysłu?

Walka o obniżkę kosztów własnych w budownictwie na wielu odcinkach dała po-

zytywne wyniki. Np. ZBM Gdańsk zmniejszyło planowane straty o 642 tys. zł. ZBW-24 w Gdyni dało ponadplanowy zysk w wysokości 1.210 tys. zł. Podobnie kształtuje się sytuacja w innych przedsiębiorstwach budowlanych. Jedyne Budowlane Przedsiębiorstwa Powiatowe w I kwartale poniosły ponad 2 mln. zł strat.

Stocznice za cztery miesiące br. nie wykonywały planu akumulacji. Natomiast Gdańskie Zakłady Maszyn Elektrycznych przekroczyły plan akumulacji o przeszło 100 proc. Straty w wysokości 1.900 tys. zł poniosły w I kwartale Zakłady Mechaniczne w Elblągu.

Wskaźnik obniżki kosztów własnych za cztery miesiące Stoczni im. Komuny Pańskiej wykonała w 101,1 proc., a N-11 w tym samym okresie obniżyły koszty własne o 9,1 proc. Stocznia Gdańska na jednostkę B-10.43 uzyskała obniżkę kosztów własnych o 20 proc.

Na przestrzeni minionego kwartału przedsiębiorstwa rybołówstwa morskogo mają pewne osiągnięcia na odcinku obniżki kosztów własnych. Np. „Dalmor” obniżył koszt 1 kg ryby średnio o 10 proc. w porównaniu z r. 1954. Obniżył też koszty własne Zakłady Rybne i „Arka”.

Nie znaczy to jednak że w przedsiębiorstwach rezerwu żeglugi wykorzystano wszystkie możliwości w dziedzinie obniżki kosztów własnych. Tak np. „Dalmor” przekroczył koszt zużycia paliwa. Przekroczono również znacznie koszty na skutek złej gospodarki materiałowej oraz braku należytej kontroli zużycia materiałowego w pionie technicznym i w transporcie. W Zakładach Rybnych w Sopocie przekroczono nawet fundusz planu.

Znaczące osiągnięcia w I kwartale 1955 r. ma DOKP Gdańsk. Wykonując plan przewożenia masy towarowej kolejarze obniżyli przy tym zużycie węgla na tysiąc brutto-tonokm. o 11,8 proc. w stosunku do planu I kwartału 1955 r.

Osiągnięcia w różnych dziedzinach naszej gospodarki są wyrazem ofiarności załóg, zrozumienia przez olbrzymią większość klasy robotniczej związku, jaki istnieje między stałym obniżaniem kosztów własnych a wzrostem stopy życiowej mas pracujących. Osiągnięcia w I kwartale br. są wynikiem ożywczego klimatu, którą wniosło III Plenum KC partii, atmosfery twórczej krytyki i samokrytyki. Znamiennym przykładem jest to, że są one większe w zakładach, gdzie uchwały III Plenum dotarły głębiej, gdzie partyjna organizacja uczyniła krok naprzód w kierowaniu związkami zawodowymi, dzięki czemu organizacje związkowe szerzej rozwinięły ruch współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, skutecznie walczyły o poprawę warunków bezpieczeństwa pracy.

Osiągnięcia w różnych dziedzinach naszej gospodarki są wyrazem ofiarności załóg, zrozumienia przez olbrzymią większość klasy robotniczej związku, jaki istnieje między stałym obniżaniem kosztów własnych a wzrostem stopy życiowej mas pracujących. Osiągnięcia w I kwartale br. są wynikiem ożywczego klimatu, którą wniosło III Plenum KC partii, atmosfery twórczej krytyki i samokrytyki. Znamiennym przykładem jest to, że są one większe w zakładach, gdzie uchwały III Plenum dotarły głębiej, gdzie partyjna organizacja uczyniła krok naprzód w kierowaniu związkami zawodowymi, dzięki czemu organizacje związkowe szerzej rozwinięły ruch współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, skutecznie walczyły o poprawę warunków bezpieczeństwa pracy.

dziewoży ruch korabielnikowski. Na statkach PMH „Marian Buczek”, „Jarosław Dąbrowski”, „Romuald Trautmann” i „Pokój” — młodzież podjęła cenne zobowiązania, dotyczące samoremontów i prac konserwacyjnych.

Jednak rozwój współzawodnictwa w okresie przygotowań do V Festiwalu daleko nie odpowiada naszym możliwościom i zadaniom. Nie po- filizmy dotrzeć do całej młodzieży. Np. w „Zamechu” poza ruchem współzawodnictwa pozostają jeszcze niektórzy ZMP-owcy. Po- ważnym brakiem w ruchu współzawodnictwa przedfestiwalowego jest słabe kierownictwo POP i rad zakładowych tym ruchem.

W dalszym ciągu pokutuje jeszcze u nas kampanijność w ruchu współzawodnictwa. Różni się ono z okazji świąt, a po świętach opada. Wiele ogniw związkowych uważa, że ponieważ zostały zawarte umowy zakładowe i akty długofalowego współzawodnictwa, współzawodnictwo pracy jest już zabezpieczone na cały rok. Szkodli- wość takich poglądów i praktyki uświadomiła się w wielu zakładach, gdzie w kierunku ruchu współzawodnictwa nie przełamano biurokratycznych metod. W Zakładach Mechanicznych w Elblągu np. radiowóz podaje, że robotnicy pieców martenowskich wezwali całą załogę do czynu majowego, a okazuje się, że zobowiązanie to podjął kierownik pieców, sekretarz OOP i przewodniczący rady oddziałowej, zaś robotnicy dowiadują się o tym z... audycji radiowej. Albo inny przykład: wszystkie drużyny parowozów we w Malborku podjęły z okazji świąt i Maja jednobrzmiące zobowiązania zaoszczędzenia 5 ton węgla. A przecież nie ulega wątpliwości, że możliwością były da- leko większe i różne dla poszczególnych drużyn, skoro np. drużyna parowozowa T. W. 1.46 zaoszczędziła w marcu 32 tony węgla, a w kwietniu 42 tony.

Niedocenianie ruchu współzawodnictwa przejawia się również w administracyj-

nych formach kontroli zobowiązań, jak to się dzieje w Stoczni Gdańskiej i wielu innych zakładach, gdzie kontrole ograniczono do rejestracji ilościowej, którą wyco- pują wyłącznie referencje współzawodnictwa. Mało natomiast mamy zakładów, w których rady zakładowe oceniają współzawodnictwo pracy na podstawie ocen grup związkowych i rad oddziałowych.

Przyczyną tych wszystkich braków jest niedostateczne kierownictwo organizacji partyjnych pracą organizacji związkowych i niedostateczna mobilizacja członków partii do przełamania formalizmu we współzawodnictwie. Organizacje partyjne nie porywały sobie głęboko treści listu KC po III Plenum w sprawie obniżki kosztów własnych. List ten nie został doprowadzony do załóg, zapoznano z nim jedynie wąską aktywną, a to nie gwarantuje pełnej realizacji zadań.

Zródło tych braków wypływa również z funkcjonalizmu niektórych zarządów okręgowych związków zawodowych. Ujawniły to konferencje sprawozdawczo-wyborcze zarządów okręgowych i konferencja WRZZ, podczas której w dyskusji zarysowało się oddzielenie spraw bytowych, socjalnych, sprawy wzrostu stopy życiowej od walki o obniżkę kosztów własnych, od ruchu współzawodnictwa.

Podobnie wiele formalizmu i zaniedbań dostrzegamy w przygotowaniu i odbywaniu narad wytwórczych. Na statku Gdańsk Główny przewodniczącego rady zakładowej tow. Morcysia trzeba było przez pół roku przekonywać, że naradami wytwórczymi winna kierować organizacja związkowa. Ogólnym brakiem tych narad jest słabe ich polityczne przygotowanie, gdyż POP nie czują się w pełni odpowiedzialne za polityczne kierownictwo. W dalszym ciągu toną w gąstwinie narady w porcie gdańskim, o czym może świadczyć fakt, że na ogólną liczbę 70 odbytych narad tylko na 39 podjęto konkretne wnioski.

O szybszy rozwój postępu technicznego

Konferencje partyjno-ekonomiczne są organizowane przy słabym udziale instancji związkowych, a rady zakładowe nie zawsze doprowadzają do załóg wnioski z tych konferencji. Są nawet i takie wypaczenia, że organizacje partyjne i dyrekcje nie widzą potrzeby wciągania aktywności związkowego do tej pracy. I tak np. w Gdańskiej Stoczni Remontowej nie dostarczono w ogóle uchwały I konferencji radzie zakładowej, chociaż otrzymała tę uchwałę wszyscy kierownicy działów administracyjnych, a w PLO cała praca przygotowawcza do konferencji partyjno-ekonomicznej i kontrola wykonania jej uchwał została dokonana głównie metodami administracyjnymi. Nie uświadomiliśmy też przeciwieństwa Zarząd Główny Związku Zawodowego Żeglugi, który nie podjął żadnych poważniejszych kroków, aby zaktywizować organizację związkową. Świadczy to, że zrutylnizowanie i zbiorokartyzowanie niektórych ogniw związkowych spotyka się z cichą aprobata z strony zarządów okręgowych. A przy tym wielu instruktorów partyjnych i związkowych chętniej i częściej przebywa w tych zakładach, w których praca idzie dobrze, bo wtedy można powiedzieć — „gdy i tam byłem, poprawiła się sytuacja”. Tego rodzaju praktyka jest wyrazem pogoni za łatwizną, a zarazem świadczy o tym, że towarzysze odpowiedzialni za niesienie pomocy radom zakładowym nie udzielają im tej pomocy.

Niezmierznie ważnym czynnikiem, wpływającym na wzrost wydajności pracy, na obniżkę kosztów własnych, jest stały wzrost postępu technicznego. Jeśli chodzi o ilościowe wskaźniki racjonalizatorstwa i stosowania nowych metod pracy, to trzeba powiedzieć, że cyfry są imponujące. W metalu nowymi metodami pracuje 8.241 osób, w budownictwie 4.092, w żegludzie 7.549. Oszczędność uzy-

skana w 1954 roku dzięki zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich przez brygady inżynierino-robotnicze wyniosła w skali województwa 13,5 miliona zł.

Czy jednak w pełni doceniamy ten ruch? Czy otaczamy dostateczną opieką naszych racjonalizatorów — robotników i inżynierów? Trzeba powiedzieć, że nie zawsze instancje partyjne i związkowe, we popularyzowaniu ruchu racjonalizatorskiego, że nie zawsze są konsekwentnie walczymy o wprowadzenie w życie wielu cennych pomysłów racjonalizatorskich, o rozwój i upowszechnienie nowych metod pracy. W Zakładach Rumia-Zagłębia w 6 miesięcy wezwaliśmy do racjonalizatorów kwot, należnych za usprawnienia, w „Zamechu” czas zatwierdzenia projektu jest długi.

Niedostatecznie też dbają organizacje partyjne i związki o szybkie realizowanie wniosków wpływających w toku przygotowań do konferencji partyjno-ekonomicznych, a taki stan na pewno nie może zachęcać robotników i inżynierów do wyszukiwania nowych rezerw.

Mimo znacznej poprawy w upowszechnianiu produkcyjnych metod pracy ciągle jeszcze mamy wiele wypaczeń, wyrażających się w mechanizmie ich stosowaniu. W Zakładach Taboru Kolejowego np. widnieją tabliczki mówiące, że pracując metodą Zandarowej na stanowiskach, na których pracuje się... na jedną zmianę. Świadczy to, że nie wyzbyliśmy się jeszcze starego stylu pracy, że wciąż jeszcze wiele jest efekciarstwa, a żywa praca z ludźmi zastępuje się kancelaryjnym - biurokratycznym metodami.

Niedostatecznie też wskazujemy, że walka o stały wzrost stopy życiowej ma ścisły związek z realizacją zadań w dziedzinie obniżki kosztów własnych, że jest od niej bezpośrednio zależna. Dotychczasowe wyniki w walce o obniżkę kosztów własnych, jakkolwiek są da-

leko lepsze niż w roku ubiegłym, nie mogą nas zadowolić i uspokajać, gdyż wiele zakładów planów obniżki kosztów nie wykonało, a te, które wykonały, również nie wyczerpały swych rezerw. Walka o pełne wykorzystanie rezerw w zakładach pracy pozostawia jeszcze wiele do życzenia, wciąż jeszcze notujemy zarówno w przemysle metalowym, jak i innych brak rytmiczności, co powoduje przekroczenie funduszu planu i z kolei wzrost kosztów produkcji. Z tą

Pracy politycznej musi towarzyszyć stała troska o sprawy bytowe i kulturalne

Aby związki zawodowe mogły sprostać stojącym przed nimi zadaniom, trzeba udoskonalić pracę z nimi, i poprzez nie usprawnić kierownictwo ruchem współzawodnictwa. Niezbędne jest, aby członkowie partii i ZMP przodowali w ruchu współzawodnictwa, co ułatwi mobilizację całych załóg wokół zadań, stawianych przez partię i rząd.

Dalsze udoskonalenie kierowania współzawodnictwem pracy i racjonalizacji, upowszechnianie nowych metod pracy zależne jest od jeszcze głębszego powiązania się z masami bezpartyjnymi. Naszej pracy musi towarzyszyć stała troska o sprawy bytowe i kulturalne mas pracujących. Chociaż stwierdza my stały wzrost tej troski ze strony związków zawodowych, trzeba jednakże stwierdzić, że mamy jeszcze wiele zaniedbań, których można by uniknąć. W wielu zakładach nie wykorzystuje się właściwie funduszy na BIHP i poprawę warunków socjalno - bytowych. Przykładem braku troski o za- bezpieczenie warunków pracy jest „Zamech” w Elblągu. Wprost karygodne zaniedbania w tej dziedzinie mamy w dalszym ciągu w PGR, mimo że była już o tym kilkakrotnie mowa na różnych naradach. Wystarczy wskazać, że właśnie na skutek braku troski ze strony kierownictwa nad młodzieżą z zaciąg pionierskiego, wielu młodych ludzi opuściło PGR nie wykorzystując równie- ż funduszy dla rozwoju życia kulturalno-oświatowego. Związek Zawodowy Pracowników Rolnych przejawia mało troski w tej dziedzinie, a pomoc okazaną temu związkowi ze strony Instancji partyjnych jest niedostateczna.

Występują też zaniedbania w pracy społecznej komisji kontroli zaopatrzenia, których zadaniem jest usprawnienie zaopatrzenia ludności i prowadzenie wal-

Występują też zaniedbania w pracy społecznej komisji kontroli zaopatrzenia, których zadaniem jest usprawnienie zaopatrzenia ludności i prowadzenie wal-

Niektóre źródła słabości w pracy z ogniwami związkowymi

W pracach okręgowych zarządów związków zawodowych widoczne są próby zbliżenia się do rad zakładowych, do aktywów społecznych, do dołowych ogniw związkowych, ale próby te są nie dostateczne i z trudem jeszcze przychodzi zarządom odrzucenie starych nawyków pracy. Nie czuje się jeszcze, że związki zawodowe przeniosły główny punkt ciężkości swojej działalności do zakładów pracy, do załóg robotniczych. Zródłem tych słabości w pracy związkowej jest brak poczucia odpowiedzialności przed masami pracującymi i przed partią ze strony wielu aktywnych partyjnych, delegowanych do pracy w związkach zawodowych, jest poza tym niedocenianie przez nasze instancje partyjne, nie wyłączając KW, roli związków zawodowych jako najważniejszej transmisji partii do mas. Stąd niedostateczne kierownictwo związkami zawodowymi ze strony instancji partyjnych. Warunkiem podniesienia poziomu pracy związków zawodowych jest właściwe kierownictwo polityczne instancji i organizacji partyjnych.

Do czasu wejścia w życie uchwały KC o pracy związków zawodowych instancje i organizacje partyjne nasze go województwa zajmowały się pracą związków zawodowych akcyjnie. Często zdarzały się wypadki komendowania, zastępowania, niedoceniania organizacji związkowej i nienależenia się z

szurmowością nie walczyć w należytnym stopniu ani POP ani organizacje związkowe. A że można wyeliminować szurmowosć wskazuje doświadczenie Stoczni Północnej, która od szeregu miesięcy pracuje rytmicznie, dzięki temu, że zarówno organizacja partyjna, jak i związki w walce o obniżkę kosztów własnych doceniają polityczną załogi i dbają o zabezpieczenie frontu pracy od pierwszych dni mro-

szurmowością nie walczyć w należytnym stopniu ani POP ani organizacje związkowe. A że można wyeliminować szurmowosć wskazuje doświadczenie Stoczni Północnej, która od szeregu miesięcy pracuje rytmicznie, dzięki temu, że zarówno organizacja partyjna, jak i związki w walce o obniżkę kosztów własnych doceniają polityczną załogi i dbają o zabezpieczenie frontu pracy od pierwszych dni mro-

Nadal zbyt mało robotników korzysta z wczasów pracowniczych, leczniczych i sanatoriów, a w tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w związkach zawodowych wielu towarzyszy ostro krytykowała pracę niektórych placówek leczniczych.

Wiemy, że sprawy mieszkaniowe są problemem, którego w chwili obecnej nie można jeszcze w pełni rozwiązać, ale brak kontroli ze strony związków zawodowych, a szczególnie rad zakładowych i niereagowanie na bezduszność ze strony administracji, powoduje często rozgorzczenie.

Z drugiej strony obserwujemy w niektórych organizacjach partyjnych i związkowych niedocenianie niebezpieczeństwa panoszenia się WRN-owskich teorii, mających na celu w imię reformy obrony interesów klasy robotniczej, wywołanie strajków konsumpcyjnych, odcięcie klasy robotniczej od walki o wyniki produkcji, od walki o obniżkę kosztów własnych. W Stoczni Gdańskiej wróg próbuje wzmóc robotnikom, że obniżka kosztów własnych odbywa się kosztem robotników. Jest to metoda, która ma za zadanie osłabienie woli walki klasy robotniczej o wykonanie tych zadań, które bezpo- średnio decydują o wzroście stopy życiowej. Naciśkowi wroga organizacje partyjne, a wraz z nimi i organizacje związkowe nie dają jeszcze należytej odpowiad. A przy słabej pracy politycznej z załogami, w których skład wchodzi poważny procent robotników ze wsi, agitacja wroga napotyka na podatny grunt.

analizowały prace organizacji partyjnych ze związkami na posiedzeniach egzekutyw.

W Stoczni Gdańskiej plany pracy KZ i OOP obejmują problematykę pracy związkowej. Egzekutywa KZ często analizuje na swych posiedzeniach prace prezydium rady zakładowej, prace oddziałowej organizacji partyjnej z radą oddziałową, a podjęte wnioski są doprowadzane do poszczególnych OOP, rad oddziałowych grup partyjnych i związkowych. Przeprowadzane są tu mieszane wspólne narady sekretarzy OOP i przewodniczących rad oddziałowych. W porcie gdańskim egzekutywa KZ i rady oddziałowe przeprowadzają wspólne narady grupowych partyjnych, między zaufania i agitatorów.

Wiele komitetów zakładowych i POP zwraca coraz większą uwagę na pracę członków partii, pełniących funkcje związkowe. Np. egzekutywa KZ w porcie gdańskim otoczyła opieką nowo wybranych towarzyszy do rady związkowej, przeprowadza z nimi rozmowy i pomaga w pokonywaniu trudności. W wielu zakładach pracy egzekutywy POP przeprowadziły rozmowy z członkami partii, nie należącymi do związków zawodowych, oraz z członkami partii, zalegającymi ze składkami związkowymi.

Wzrost zainteresowania pracą związków zawodowych widać i w pracy Komitetu Wojewódzkiego. Na przestrzeni roku 1954 sprawy związkowe omawiane były przez egzekutywę KW 4-кратно, w tym 2-rotnie analizowano prace organizacji partyjnej z organizacji związkową. Poprawiła się praca wydziałów KW z poszczególnymi zarządami okręgowymi.

Instancje partyjne jednak za mało upowszechniały dobre doświadczenia w pracy z organizacjami związkowymi. A to przecież pomogłoby wielu organizacjom partyjnym w ulepszeniu metod. Bieda ta wynikała z niedostatecznej pomocy kierownictwa KW w wypracowaniu form i metod pracy zespołu partyjnego. Kierownictwo KW i poszczególne wydziały pozostawiły pracę z zespołami partyjnymi w dziedzinie organizacyjnej do samodzielnego wypracowania, nie licząc się z za- sadami statutowymi związków.

Wiele instancji i organizacji partyjnych nie widzi jeszcze potrzeby systematycznej pracy z członkami partii w radach zakładowych, nie uczą ich tym samym stosowania kolegialnych form pracy. W wyniku tego zdarzają się wypadki, że członkowie partii wybrani do rad nie wywiązują się ze swych obowiązków, a często nawet lekceważą je. Uchwała KC wskazuje na konieczność sprawowania stałego systematycznego kierownictwa politycznego radami zakładowymi i instancjami związkowymi ze strony organizacji i instancji partyjnych, podnoszenia wśród członków partii, pla-

stających funkcje związkowe, odpowiedzialności za powołaną im pracę, wychowywania wszystkich członków partii na produkcyjnych związkach.

Ważną formą kierownictwa politycznego związków zawodowych jest praca z zespołami partyjnymi. Powołane w ubiegłych latach zespoły partyjne przy zarządach okręgowych i WRZZ pomogły w uaktywnieniu członków partii w instancjach związkowych, w przestrzeganiu leninowskich norm życia partyjnego.

Trzeba jednak stwierdzić, że w pracy zespołów partyjnych istniało wiele błędów, wynikających w dużej mierze z nierozumienia swych zadań i roli. Bardzo często zespoły partyjne dublowały pracę instancji związkowych, nie omawiały natomiast problemów wynikających z uchwał partyjnych i nie śledziły za ich realizacją.

pracy ze związkami zawodowymi i usuwaniu wielu istniejących jeszcze w tej dziedzinie błędów i niedociągnięć. Formalny stosunek do realizacji uchwały KC o pracy związków zawodowych cechuje jeszcze niektóre komitety powiatowe i miejskie, a zwłaszcza KM w Elblągu, który poza odbyciem plenarnego posiedzenia ani razu w ubiegłym roku nie omawiał zagadnień związkowych, pomimo że w Elblągu istnieje sporo problemów wymagających rozwiązania. Chodził miłośnik o rozwój życia kulturalno-oświatowego, o wzrost dyscypliny pracy i usuwanie trudności w wykonywaniu planów produkcyjnych — szczególnie w Zakładach Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego. Niewiele lepiej przedstawia się sytuacja w Starogardzie i Leborgu, gdzie praca ze związkami zawodowymi spycha się na barki instruktora ekonomicznego.

Słabością w naszej pracy partyjnej jest brak kontroli wykonywania uchwał i wniosków, dotyczących pracy związków zawodowych. Z tego powodu niejednokrotnie słuszne zamierzenia i wytyczne nie są w pełni realizowane. Zapoczątkowane narady sekretarzy POP i przewodniczących rad zakładowych — członków partii, w KM i KP mogą poważnie przyczynić się do podniesienia działalności organizacji związkowych.

Brak systematycznego instruktatu aparatu partyjnego w komitetach miejskich, dzielnicowych i powiatowych, powoduje, że wielu instruktorów nie zna zasadnień związkowych. Bywa dość często, że instruktorzy komitetów zamiatają udzielać pomocy organizacjom partyjnym, wyjaśniając, jaką pracę pada im rola w pracy ze związkami zawodowymi i sami zajmują niewłaściwe stanowisko, nie licząc się z zasadami statutowymi związków.

Więcej troski o wzrost poziomu politycznego aparatu związkowego

Jedną z podstawowych przyczyn występujących braków i niedomagań w działalności związków zawodowych jest bardzo słaba praca instancji partyjnych z członkami partii w związkach zawodowych, szczególnie z towarzyszącymi, pełniącymi funkcje związkowe. Siłowość ta występuje jeszcze we wszystkich instancjach i organizacjach partyjnych począwszy od egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego.

Wiele instancji i organizacji partyjnych nie widzi jeszcze potrzeby systematycznej pracy z członkami partii w radach zakładowych, nie uczą ich tym samym stosowania kolegialnych form pracy. W wyniku tego zdarzają się wypadki, że członkowie partii wybrani do rad nie wywiązują się ze swych obowiązków, a często nawet lekceważą je. Uchwała KC wskazuje na konieczność sprawowania stałego systematycznego kierownictwa politycznego radami zakładowymi i instancjami związkowymi ze strony organizacji i instancji partyjnych, podnoszenia wśród członków partii, pla-

stających funkcje związkowe, odpowiedzialności za powołaną im pracę, wychowywania wszystkich członków partii na produkcyjnych związkach.

Ważną formą kierownictwa politycznego związków zawodowych jest praca z zespołami partyjnymi. Powołane w ubiegłych latach zespoły partyjne przy zarządach okręgowych i WRZZ pomogły w uaktywnieniu członków partii w instancjach związkowych, w przestrzeganiu leninowskich norm życia partyjnego.

Trzeba jednak stwierdzić, że w pracy zespołów partyjnych istniało wiele błędów, wynikających w dużej mierze z nierozumienia swych zadań i roli. Bardzo często zespoły partyjne dublowały pracę instancji związkowych, nie omawiały natomiast problemów wynikających z uchwał partyjnych i nie śledziły za ich realizacją.

Bieda ta wynikała z niedostatecznej pomocy kierownictwa KW w wypracowaniu form i metod pracy zespołu partyjnego. Kierownictwo KW i poszczególne wydziały pozostawiły pracę z zespołami partyjnymi w dziedzinie organizacyjnej do samodzielnego wypracowania, nie licząc się z zasadami statutowymi związków.

Prawidłowe kierownictwo partyjne związkami zawodowymi wymaga prowadzenia słusznej polityki kadrowej, kierowania do związków takich towarzyszy, którzy dają gwarancje realizacji linii partii w związkach zawodowych. Wymaga to jednocześnie wzmocnienia troski i systematycznej pracy z tymi kadrami. Trzeba stwierdzić, że w tej dziedzinie ostatnio uczyniliśmy krok naprzód.

Ale trzeba również stwierdzić, że nie wszyscy towarzysze z kierownictwa związku pracowali nad podniesieniem swego poziomu politycznego i ogólnego.

„Niezbędnym warunkiem radykalnego ulepszenia działalności związków zawodowych jest dokonanie zwrotu w metodach pracy instancji i ogniw partyjnych ze związkami zawodowymi” — stwierdza kwietniowa uchwała Komitetu Centralnego. Przed wszystkimi więc organizacjami partyjnymi stoi zadanie gruntownej oceny swej dotychczasowej pracy ze związkami zawodowymi i opracowanie konkretnego planu, zmierzającego do podniesienia działalności związków zawodowych we wszystkich dziedzinach, szczególnie zaś w zakresie walki o obniżkę kosztów własnych i poprawę warunków bytowych mas pracujących Wybrzeża.

Wyplenienie pozostałości biurokratyzmu w kierowaniu ruchem współzawodnictwa

Mamy wiele przykładów świadczących o tym, że związki zawodowe pod kierownictwem partii osiągają coraz lepsze rezultaty w mobilizowaniu załóg do wykonywania planów produkcyjnych i w upowszechnianiu dobrych doświadczeń produkcyjnych robotników, którzy stale podnoszą wydajność pracy.

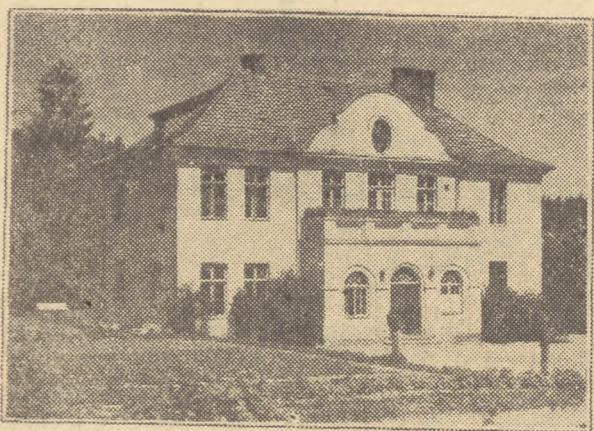
W zakładach przemysłu metalowego udział we współzawodnictwie bierze około 14 tys. osób. W walce o wykonanie planów m. m. wiele produkcyjnych brygad, jak np. tow. Burzyńskiego i Franciszka Szmita w Stoczni Północnej.

W rezerwie żeglugi podstawowa część marynarzy, rybaków, remontowców i portowców bierze udział w socjalistycznym współzawodnictwie. Np. załoga s/s „Rafka” z Dalmoru z szyprem Paszkiewiczem osiąga przeszło 250 proc. normy. Wzrosł również znacznie udział młodzieży w ruchu współzawodnictwa, który

szczególnie wzmógł się w okresie przygotowań do V Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży. We współzawodnictwie młodzieżowych węglu niepełnych danych bierze udział w przemyśle około 30 tys. osób, a w rezerwie około 20 tys.

W Stoczni Gdańskiej współzawodnictwem objęta jest młodzież wszystkich wydziałów, Podjęto już ponad 3000 zobowiązań, a ich realizacja daje już poważne wyniki. Np. młodzi spawacze i nitownicy z zespołu mistrza Starego podjęli udział w budowie „dziesięciotysięcznika” wykonują średnio 212 proc. normy. Na czoło wysuwają się w tej stoczni współzawodniczące z sobą zespoły młodzieżowe tow. Maluka i Swa- chy z wydziału W-3, wykonujące średnio 200 proc. normy. Młodzież dokształca się w szkołach stachanowskich, które prowadzą doświadczeni mistrzowie.

W Zakładach Obuwia w Starogardzie i Roszarni Lnu w Leborgu rozwinął się mło-



Prewatorium w Sopocie (Do artykułu na str. 4)

Dla dzieci gdyńskich w dniu ich święta

Obchód Międzynarodowego Dnia Dziecka w Gdyni rozpocznie się dziś o godz. 18 przemarszem dzieci szkolnych przy wtórze orkiestry ulicznych miasta na plac Grunwaldzki, gdzie przy ognisku harcerskim odbędą się występy zespołów artystycznych.

W niedzielę o godz. 9.45 również na placu Grunwaldzkim do zgromadzonych dzieci przemówi zastępca przewodniczącego Prezydium MRN tow. H. Bojarska. Po przemówieniu i wypuszczeniu gołębi pocztowych, w muzyki koncertowej na pl. Grunwaldzkim oraz na skwerze Kościuszkim organizowane będą liczne imprezy artystyczne i występy zespołów. M.in. wyścigi na hulnogach, rowerkach, wyścigi z jajkami, biegi w workach, konkurs rysunków, wędka szczęścia, próbną loty modeli szybowców itp. Wszystkimi zabawami kierować będą instruktorzy i aktywistki Ligi Kobiet.

Dla zwycięzców w konkursach przygotowano wiele atrakcyjnych nagród. Odbędzie się również dziecięca zabawa taneczna i loteria książkowa. Podczas festynu dziecięcego czynne będą kioski MHD i PSS z napojami chłodzącymi, słodzącymi, za bawkami. Festyn na pl. Grunwaldzkim zakończy się o godz. 15. W godzinach popołudniowych w szkołach na Obłuzi, Orłowie, Małym i Wielkim Kacku radośnie i wesoło bawić się będą na zabawach dzieci szkolne.

W tym samym dniu Międzyszkolny Dom Kultury otrzyma imię Janka Krasińskiego. Na uroczystości tej będą obecni rodzice Janka Krasińskiego, którzy wezmą udział w zabawach przygotowanych przez członków MDK.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w trójmieście z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka organizuje wspólnie z komitetami członkowskim, blokowymi i Liga Kobiet wiele imprez rozryw

KRONIKA DNIA

Ważne zebranie
Dziś 4 km. o godz. 17.30 odbędzie się ważne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w sali czytelni Głównej Biblioteki PAN przy ul. Wałowej 15 w Gdańsku.

Tematem obrad będzie sprawozdanie z działalności towarzystwa, sprawa jego reorganizacji oraz wybór nowego władz.

„Warszawska siódemka”
Impreza artystyczna w sobotę w Zakładowym Domu Kultury, Gdynia, ul. Polska 32, godz. 17 i 20, w niedzielę w hali sportowej we Wrzeszczu, godz. 15 i 18.

Komunikat FN
Obwodowy Komitet FN nr 45 zawiadamia, że 6 km. o godz. 18 w Domu Kultury na Orłowie odbędzie się spotkanie mieszkańców z radnym MRN w Gdańsku.

Uwaga — zwiedzający Targi Poznańskie

Zawiadamia się, że ostateczny termin wpłat tytułem podanych zgłoszeń na wycieczkę na Targi Poznańskie upływa z dniem 10 km. Wszelkie zgłoszenia bez pokrycia gotówkowego po upływie tego terminu będą nieważne.

FPIT „Orbis” zawiadamia, że wszelkie informacje w sprawie dni i godzin odjazdu pociągów turystycznych do Poznania będzie udzielał po 15 km.

Ważne zebranie delegatów

Dziś 4 km. o godz. 17 w gmachu Politechniki Gdańskiej, sala nr 200, odbędzie się ważne zebranie delegatów ogólnopolskiej sekcji okrętowej SIMP w Gdańsku. Dnia 5 km. o godz. 9.30 również w tej sali odbędzie się konferencja naukowo-techniczna poświęcona zagadnieniom budowy statków 10.000 TDW.

O zniżkach kolejowych
Dyrekcja DOKP Gdańsk poda

Obchód Międzynarodowego Dnia Dziecka w Gdyni rozpocznie się dziś o godz. 18 przemarszem dzieci szkolnych przy wtórze orkiestry ulicznych miasta na plac Grunwaldzki, gdzie przy ognisku harcerskim odbędą się występy zespołów artystycznych.

W niedzielę o godz. 9.45 również na placu Grunwaldzkim do zgromadzonych dzieci przemówi zastępca przewodniczącego Prezydium MRN tow. H. Bojarska. Po przemówieniu i wypuszczeniu gołębi pocztowych, w muzyki koncertowej na pl. Grunwaldzkim oraz na skwerze Kościuszkim organizowane będą liczne imprezy artystyczne i występy zespołów. M.in. wyścigi na hulnogach, rowerkach, wyścigi z jajkami, biegi w workach, konkurs rysunków, wędka szczęścia, próbną loty modeli szybowców itp. Wszystkimi zabawami kierować będą instruktorzy i aktywistki Ligi Kobiet.

Dla zwycięzców w konkursach przygotowano wiele atrakcyjnych nagród. Odbędzie się również dziecięca zabawa taneczna i loteria książkowa. Podczas festynu dziecięcego czynne będą kioski MHD i PSS z napojami chłodzącymi, słodzącymi, za bawkami. Festyn na pl. Grunwaldzkim zakończy się o godz. 15. W godzinach popołudniowych w szkołach na Obłuzi, Orłowie, Małym i Wielkim Kacku radośnie i wesoło bawić się będą na zabawach dzieci szkolne.

W tym samym dniu Międzyszkolny Dom Kultury otrzyma imię Janka Krasińskiego. Na uroczystości tej będą obecni rodzice Janka Krasińskiego, którzy wezmą udział w zabawach przygotowanych przez członków MDK.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w trójmieście z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka organizuje wspólnie z komitetami członkowskim, blokowymi i Liga Kobiet wiele imprez rozryw

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w trójmieście z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka organizuje wspólnie z komitetami członkowskim, blokowymi i Liga Kobiet wiele imprez rozryw

KRONIKA DNIA

Ważne zebranie
Dziś 4 km. o godz. 17.30 odbędzie się ważne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w sali czytelni Głównej Biblioteki PAN przy ul. Wałowej 15 w Gdańsku.

Tematem obrad będzie sprawozdanie z działalności towarzystwa, sprawa jego reorganizacji oraz wybór nowego władz.

„Warszawska siódemka”
Impreza artystyczna w sobotę w Zakładowym Domu Kultury, Gdynia, ul. Polska 32, godz. 17 i 20, w niedzielę w hali sportowej we Wrzeszczu, godz. 15 i 18.

Komunikat FN
Obwodowy Komitet FN nr 45 zawiadamia, że 6 km. o godz. 18 w Domu Kultury na Orłowie odbędzie się spotkanie mieszkańców z radnym MRN w Gdańsku.

Uwaga — zwiedzający Targi Poznańskie

Zawiadamia się, że ostateczny termin wpłat tytułem podanych zgłoszeń na wycieczkę na Targi Poznańskie upływa z dniem 10 km. Wszelkie zgłoszenia bez pokrycia gotówkowego po upływie tego terminu będą nieważne.

FPIT „Orbis” zawiadamia, że wszelkie informacje w sprawie dni i godzin odjazdu pociągów turystycznych do Poznania będzie udzielał po 15 km.

Ważne zebranie delegatów

Dziś 4 km. o godz. 17 w gmachu Politechniki Gdańskiej, sala nr 200, odbędzie się ważne zebranie delegatów ogólnopolskiej sekcji okrętowej SIMP w Gdańsku. Dnia 5 km. o godz. 9.30 również w tej sali odbędzie się konferencja naukowo-techniczna poświęcona zagadnieniom budowy statków 10.000 TDW.

O zniżkach kolejowych
Dyrekcja DOKP Gdańsk poda

Tam, gdzie dzieci odzyskują radość życia

Zdała od śródmieścia i zwaru, wśród pięknych lasów sopockich leży państwowe prewatorium dla zagrożonych gruźlicą dzieci.

Prewatorium to rozbudowane się z roku na rok. przed czterema laty posiadało 60 mieszkań, dziś przebywa w nim 118 dzieci z woj. gdańskiego, olsztyńskiego i białostockiego, skierowanych tu przez Centralne Wojewódzkie Przeciwgruźlicze.

Znajdujące się tu dzieci w wieku od 3 do 7 lat, przebywają na trzymiesięcznych turnusach, a jeśli zjadzie ko nieczność — pobyt niektórych z nich przedłuża się do pół roku, a nawet i dłużej. W towarzystwie kierownika administracyjnego Ryszarda Żmudy i dyrektora prewatorium dr. Marii Bohdanowicz zwiadzamy zakład.

ZDROWO I WESOŁO PŁYNĄ DNI

Cały budynek jest czysto i zdrowo, a w ub. roku prewatorium otrzymało gabinet fizykoterapii, wyposażony w lampy kwarcowe, solux i inne. Na miejscu też odbywa się systematyczne leczenie stomatologiczne, tak, że uczestnicy każdego turnusu wracają do domu z wieloma zębami. Zaznacza w zakresie innych specjalności, jak iaryngologia czy chirurgia, przebiega się w przychodni specjalistycznej.

Odbijanie dzieci jest wysoko kulturalne. Otrzymują one 5 razy dziennie posiłki, których wartość kaloryczna zamyka się w granicach 2400—2700 kalorii. Dzieci, które słabo przybierają na wadze, są specjalnie dożywiane. Przeciętnie na wazę przybyszą im do 2 kg. miesięcznie.

We wszystkich pomieszczeniach prewatorium panuje ład i porządek. Dzieci podzielone są na grupy. Każda

grupa ma salę zajęć i zabaw, przystosowaną do wieku jej członków. Dzieci w wieku przedszkolnym nie tracą cennego czasu i pod kierunkiem swych nauczycielek odbywają przed południem zajęcia, po czym udają się na dwugodzinny spacer.

POD TROSKLIWĄ OPIEKĄ

Dzieci znajdują się pod opieką wysoko kwalifikowanego personelu. Przełożona pielęgniarek, Krystyna Filipowska, posiadająca wieloletnie doświadczenie — cieszy się ogólną sympatią dzieci. Lubiana jest również jej zastępczyni Jadwiga Sudenis, była przełożona szpitala w Wejherowie. Wśród młodszych pielęgniarek Cecylia Radziejewska wyróżnia się niezwykłą ofiarnością i poświęceniem.

POMYSŁNIE O TYM

I jeszcze jedna sprawa. Dawniej prewatorium miało swoich opiekunów. Byli nim przeważnie marynarze PMH. Dzieci otrzymywały od nich co pewien czas owoc kakao i czekoladę. Dziś nie mają tych opiekunów. W prewatorium przebywa również wiele dzieci, których rodzice pracują w Stoczni Gdańskiej. Żadna jednak instytucja, żaden zakład pracy nie wziął pod opiekę prewatorium. A przecież doraźna



Małi pacjenci na spacerze

Dwa razy do roku prowadzi się doskonalenie wychowawczy. W tym celu Wydział Oświaty Prezydium Woj. RN organizuje kursy, trwające do 7 dni i obejmujące wykłady i zajęcia praktyczne.

Dzieci w prewatorium czują się tam dobrze, że często, nie chcąc wrócić do domu. Wiele spośród małych wychowanków ze środowisk gruźliczych w prewatorium znajduje się przy najmniejszej dawkach leków. Niektórzy przebywają w nim przez kilka lat.

A kiedy dzieci — rumiane i wesołe — powrócą do swych domów, wdzięczni rodzice piszą serdeczne i pełne wdzięczności listy. Kierownikowi i personelowi prewatorium dziękują za serdeczną troskę o ich dzieci Barbara Zechaluk, Czesława Borysaki, Helena Pawlak, Felicia Łobaszewska i wielu innych. Również w książce życzeń znaleźliśmy same pochwały, a to wiele mówi.

MOŻE PREZYDIUM MRN ZAŁATWIĆ?

Prewatorium jednak ma wiele trudności. Wydział Handlu Prezydium MRN w Sopocie okazuje za mało troski o prewatorium.

Wydział Handlu od stycznia br. nie zabierał zakładowej prawa nabywania pieczywa z hurtu. Podobno sprawa ta nie została uzgodniona z Powszechną Spółdzielnią Spożywców. I prewatorium nabywa pieczywo oraz artykuły gospodarskie, jak pastę, mydło, szczytki, guziki itp. nie w hurcie, lecz w detalu, co oczywiście podnosi koszty utrzymania każdego dziecka.

Poważną bolączką prewatorium jest stałe wyłączenie wody w godzinach największego nasilenia. Kuchnia, łazienki, pralnia pozbawione są nierzadko przez kilka godzin dopływu wody. Często się zdarza, że dopływ wody jest bez uprzedzenia wyłączany.

Kradzieże na dzień 4 km.

1.00 — Dzień. por. 7.15 — 2 piosenka do pracy, 7.38 — Stan pogody, 7.40 — Wiad. 7.45 — Tańce ludowe, 8.00 — Koncert muzyki raryjskiej i radzieckiej ork. wro. dźwiękowej, 8.40 — Utwory fortepianowe, 12.00 — Wiad. 12.10 — Przegl. prasy, 12.15 — Muzyka rozrywkowa, 12.50 — Aud. dia wsi, 13.10 — Koncert ork. detej śląskiego okręgu woj. śląskiego, 13.30 — Dla kl. I—II, 13.40 — O Adamie Asnyku, 14.00 — Wiad. 14.10 — Dla kl. I—II aud. „Kaczorek”, 14.30 — Koncert solistów, 15.05 — Dla nauczycieli aud. „Rola fermentów w organizmie”, 15.15 — Polskie tańce ludowe, 15.25 — Koncert ork. mandolinistów, 17.00 — Aud.

na dzień 5 km.

7.50 — Kalendarz, 8.00 — Dzień. por. 8.00 — Pow. A. Puszczyńska „Dziś i jutro”, 8.20 — Piosenki, 8.40 — Utwory fortepianowe, 12.00 — Wiad. 12.10 — Przegl. prasy, 12.15 — Muzyka rozrywkowa, 12.50 — Aud. dia wsi, 13.10 — Koncert ork. detej śląskiego okręgu woj. śląskiego, 13.30 — Dla kl. I—II, 13.40 — O Adamie Asnyku, 14.00 — Wiad. 14.10 — Dla kl. I—II aud. „Kaczorek”, 14.30 — Koncert solistów, 15.05 — Dla nauczycieli aud. „Rola fermentów w organizmie”, 15.15 — Polskie tańce ludowe, 15.25 — Koncert ork. mandolinistów, 17.00 — Aud.

właśnie w tym czasie, gdy dzieci mają kąpiel. Kąpiele nie dochodzi do skutku, a rozgrzane, pozbawione wody piec, rozłożone są narażając zakład na poważne straty. Prośby i interwencje o wcześniejszym uprzedzeniu o wyłączeniu dopływu wody jakoś nie skutkują.

POMYSŁNIE O TYM

I jeszcze jedna sprawa. Dawniej prewatorium miało swoich opiekunów. Byli nim przeważnie marynarze PMH. Dzieci otrzymywały od nich co pewien czas owoc kakao i czekoladę. Dziś nie mają tych opiekunów. W prewatorium przebywa również wiele dzieci, których rodzice pracują w Stoczni Gdańskiej. Żadna jednak instytucja, żaden zakład pracy nie wziął pod opiekę prewatorium. A przecież doraźna

POMYSŁNIE O TYM

I jeszcze jedna sprawa. Dawniej prewatorium miało swoich opiekunów. Byli nim przeważnie marynarze PMH. Dzieci otrzymywały od nich co pewien czas owoc kakao i czekoladę. Dziś nie mają tych opiekunów. W prewatorium przebywa również wiele dzieci, których rodzice pracują w Stoczni Gdańskiej. Żadna jednak instytucja, żaden zakład pracy nie wziął pod opiekę prewatorium. A przecież doraźna



Małi pacjenci na spacerze

Dwa razy do roku prowadzi się doskonalenie wychowawczy. W tym celu Wydział Oświaty Prezydium Woj. RN organizuje kursy, trwające do 7 dni i obejmujące wykłady i zajęcia praktyczne.

Dzieci w prewatorium czują się tam dobrze, że często, nie chcąc wrócić do domu. Wiele spośród małych wychowanków ze środowisk gruźliczych w prewatorium znajduje się przy najmniejszej dawkach leków. Niektórzy przebywają w nim przez kilka lat.

A kiedy dzieci — rumiane i wesołe — powrócą do swych domów, wdzięczni rodzice piszą serdeczne i pełne wdzięczności listy. Kierownikowi i personelowi prewatorium dziękują za serdeczną troskę o ich dzieci Barbara Zechaluk, Czesława Borysaki, Helena Pawlak, Felicia Łobaszewska i wielu innych. Również w książce życzeń znaleźliśmy same pochwały, a to wiele mówi.

MOŻE PREZYDIUM MRN ZAŁATWIĆ?

Prewatorium jednak ma wiele trudności. Wydział Handlu Prezydium MRN w Sopocie okazuje za mało troski o prewatorium.

Wydział Handlu od stycznia br. nie zabierał zakładowej prawa nabywania pieczywa z hurtu. Podobno sprawa ta nie została uzgodniona z Powszechną Spółdzielnią Spożywców. I prewatorium nabywa pieczywo oraz artykuły gospodarskie, jak pastę, mydło, szczytki, guziki itp. nie w hurcie, lecz w detalu, co oczywiście podnosi koszty utrzymania każdego dziecka.

Poważną bolączką prewatorium jest stałe wyłączenie wody w godzinach największego nasilenia. Kuchnia, łazienki, pralnia pozbawione są nierzadko przez kilka godzin dopływu wody. Często się zdarza, że dopływ wody jest bez uprzedzenia wyłączany.

Kradzieże na dzień 4 km.

1.00 — Dzień. por. 7.15 — 2 piosenka do pracy, 7.38 — Stan pogody, 7.40 — Wiad. 7.45 — Tańce ludowe, 8.00 — Koncert muzyki raryjskiej i radzieckiej ork. wro. dźwiękowej, 8.40 — Utwory fortepianowe, 12.00 — Wiad. 12.10 — Przegl. prasy, 12.15 — Muzyka rozrywkowa, 12.50 — Aud. dia wsi, 13.10 — Koncert ork. detej śląskiego okręgu woj. śląskiego, 13.30 — Dla kl. I—II, 13.40 — O Adamie Asnyku, 14.00 — Wiad. 14.10 — Dla kl. I—II aud. „Kaczorek”, 14.30 — Koncert solistów, 15.05 — Dla nauczycieli aud. „Rola fermentów w organizmie”, 15.15 — Polskie tańce ludowe, 15.25 — Koncert ork. mandolinistów, 17.00 — Aud.

na dzień 5 km.

7.50 — Kalendarz, 8.00 — Dzień. por. 8.00 — Pow. A. Puszczyńska „Dziś i jutro”, 8.20 — Piosenki, 8.40 — Utwory fortepianowe, 12.00 — Wiad. 12.10 — Przegl. prasy, 12.15 — Muzyka rozrywkowa, 12.50 — Aud. dia wsi, 13.10 — Koncert ork. detej śląskiego okręgu woj. śląskiego, 13.30 — Dla kl. I—II, 13.40 — O Adamie Asnyku, 14.00 — Wiad. 14.10 — Dla kl. I—II aud. „Kaczorek”, 14.30 — Koncert solistów, 15.05 — Dla nauczycieli aud. „Rola fermentów w organizmie”, 15.15 — Polskie tańce ludowe, 15.25 — Koncert ork. mandolinistów, 17.00 — Aud.

SPORTOWIECZKI

Na cześć V Festiwalu

PŁYNĄ CENNE ZOBOWIĄZANIA

sportowców

Do redakcji naszej napływają listy, w których ko-

respondenci i czytelnicy donoszą nam o podejmowaniu przez sportowców woj. gdańskiego zobowiązań festiwalowych. Wiele z podjętych zobowiązań zostało już wykonanych.

Wielu z nich, którzy wzięli pod opiekę prewatorium. A przecież doraźna

Członkowie KS Sparta w Elblągu zobowiązali się do uporządkowania i konserwacji boiska sportowego w parku Modrzewie Zobowiązania te wykonali i obecnie na boisku tym będą się odbywały rozgrywki o mistrzostwo klasy „C” w piłce nożnej.

Również członkowie KS Włókniarz w Elblągu podjęli szereg cennych zobowiązań. Zamiast przewidzianych planem 25 odznak SPO I stopnia postanowili oni używać 15 odznak ponad plan, a ponadto 4 odznaki SPO II stopnia, 25 klasyfikacji sportowych oraz wykonali boisko do kosza przy basenie kąpielowym.

Kolo sportowe przy Zakładach Wielkiego Proletariatu postanowiło wyremontować w czynnie festiwalowym poręcze do gimnastyki, do dnia 22 lipca przeprowadzić zdawanie norm na odznakę SPO oraz wyjechać z ekipą sportową na wioś.

Terenowe kolo sportowe Unia w Wejherowie zorganizuje sekcję strzelecką, natomiast sportowy Unii przy szpitalu dla nerwowo chorych w Kocborowie zbudują boisko.

Rekordowe wyniki sportowców LPZ

Dwa doskonałe wyniki uzyskał ostatnio sportowiec LPZ — Wanda Szemplińska i Jerzy Kubiczowski.

Szemplińska (Aeroklub Warszawski LPZ) startując 31 km. na sztychu „Bocian” wykonała rekord świata w przebiegu szybkościowym na trójkącie 100 km w kategorii masy dwu młodszych. Użyła ona szybkości średniej 54,8 km/godz. co jest również nowym rekordem świata.

Jerzy Kubiczowski (Aeroklub Ostrowski LPZ) uzyskał wynik lepszy od rekordów świata w 150 km ze spadczonem na celność, ładownością Skazacz z wysokości 600 m z natchmiałowym etwarem spadczonem, wyładował on w odległości 9,25 m od wyznaczonych punktów, tj. o 1,85 m lepiej od oficjalnego rekordu świata.

Dokumentacja obu wyników przekazywana zostanie do Międzynarodowej Federacji Lotniczej (FAI) z wnioskiem o zatwierdzenie w tabeli rekordów świata.

W niedzielę, o godz. 16.30, gdyśka Sparta spotka się z Pomorzanką Toruń. Mecz odbędzie się na boisku „Arki” w Gdyni przy ul. Ejsmonta.

LEKKOATLETYKA

W niedzielę, o godz. 9.30, rozpoczyna się na stadionie Lechii we Wrzeszczu zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników Wybrzeża z Lechii, Sparta i Kolejarza. Będą to zawody o kwalifikowaniu się do rozgrywek półfinałowych LA o puchar CKZ.

W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną także spotkania w lekkoatletyce o mistrzostwo wsi wolewodzkiej. W sobotę, o godz. 17 na stadionie „Arki” w Gdyni spotkają się Flota z Kolejarzem. W niedzielę, na boisku AZS w Gdańsku o godz. 11

W niedzielę, o godz. 14 na stadionie Turbiny w Elblągu odbędzie się zawody kolarskie. W programie — bieg krótkodystansowy i bieg australijski.

Imprezy niedzielne w Elblągu

PIŁKA NOŻNA
Klasa A
Bolesko Olimp, godz. 17 SPAB TA Elbląg — LZS Tesev.
Klasa B
Stadion przy ul. Agrikoła, godz. 17 Turbina Elbląg — BŁYSKAWICA Kwidzyn.
Klasa C
Stadion Turbiny, godz. 17 Turbina II — STAL EFKR.
PIŁKA RĘCZNA
Stadion Turbiny, godz. 17 mecz o mistrzostwo klasy A TURBINA Elbląg — ZRYW Gdańsk.

STRZELECTWO

W sobotę 4 km. na strzelnicę LPZ w Dolicie, odbędzie się o godz. 12 zawody strzeleckie w ramach rozgrywek o puchar miast. W zawodach biorą udział zawodnicy wyłonieni w eliminacjach klub sportowych.

SPARTA ZAPRASZA NA WYCIECZKĘ

Międzyszkolowe kolo sportowe Sparta zaprasza wszystkich swych członków i sympatyków na wycieczkę pieszą do malowniczo położonej miejscowości Jezioro Skąpa. Zbiórka w niedzielę o godz. 12 przy estakadzie przystanku tramwajowym linii 2 ul. Marymonckiej. Przewidywany powrót: godz. 18.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Głównego księgowego stacji, gorzelarni i referenta surowcowego zatrudni od zaraz Stacja Selekcji Roślin Ciekocino, poczta Sasino, pow. Lębork. Warunki bytowe dobre. 1211-K

Kierowcę-mechanika z prawem jazdy I kat. ze znajomością samochodów „Diel Krupp Junkers” poszukują Zakłady Płyt Piłśniowych w Czarnej Wodzie, pow. Starogard Gd. Warunki do omówienia na miejscu, podania wraz z życiorysem szczegółowym składać w dz. pers. 1364-K

Wykwalifikowanego pianistę produkcji, wykwalifikowanego księgowego, spawacza autogenicznych i elektrycznych oraz tokarzy, zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Budowy Urządzeń Chłodniczych i Mechanizacji Ryb Morskiego w Gdyni, ul. Waszyngtona 34/36. Zgłoszenia przyjmujemy Dział Kadr IV piętro, pokój nr 6, 1379-K

W związku z podziałem czystej nadyżki za rok 1953 i 1954, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Nowa Wieś z siedzibą w Lęborku, ul. B. Biełuta 24, powiadamia wszystkich członków, którzy posiadają swe udziały w naszej spółdzielni oraz tych, którzy opuścili teren miasta Lęborka oraz tereny byłej gminy Nowa Wieś o zgłoszeniu się osobście lub pisemnie z podaniem adresu w biurze naszej spółdzielni celem ustalenia swych udziałów jako podstawy do obliczenia przypadającej dywidendy. Termin zgłoszenia się upływa z dniem 30 lipca 1955 r. Po tym terminie wszelkie pretensje z tytułu udziałów i dywidendy upadają. 1378-K

Gł. księgowego oraz wykwalifikowanego majstra budowlanego zatrudni od zaraz Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych nr 2 Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Fiszerka nr 2. 1295-K

OBWIESZCZENIA

W związku z podziałem czystej nadyżki za rok 1953 i 1954, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Nowa Wieś z siedzibą w Lęborku, ul. B. Biełuta 24, powiadamia wszystkich członków, którzy posiadają swe udziały w naszej spółdzielni oraz tych, którzy opuścili teren miasta Lęborka oraz tereny byłej gminy Nowa Wieś o zgłoszeniu się osobście lub pisemnie z podaniem adresu w biurze naszej spółdzielni celem ustalenia swych udziałów jako podstawy do obliczenia przypadającej dywidendy. Termin zgłoszenia się upływa z dniem 30 lipca 1955 r. Po tym terminie wszelkie pretensje z tytułu udziałów i dywidendy upadają. 1378-K

Gł. księgowego oraz wykwalifikowanego majstra budowlanego zatrudni od zaraz Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych nr 2 Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Fiszerka nr 2. 1295-K

Wykwalifikowanego pianistę produkcji, wykwalifikowanego księgowego, spawacza autogenicznych i elektrycznych oraz tokarzy, zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Budowy Urządzeń Chłodniczych i Mechanizacji Ryb Morskiego w Gdyni, ul. Waszyngtona 34/36. Zgłoszenia przyjmujemy Dział Kadr IV piętro, pokój nr 6, 1379-K

W związku z podziałem czystej nadyżki za rok 1953 i 1954, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Nowa Wieś z siedzibą w Lęborku, ul. B. Biełuta 24, powiadamia wszystkich członków, którzy posiadają swe udziały w naszej spółdzielni oraz tych, którzy opuścili teren miasta Lęborka oraz tereny byłej gminy Nowa Wieś o zgłoszeniu się osobście lub pisemnie z podaniem adresu w biurze naszej spółdzielni celem ustalenia swych udziałów jako podstawy do obliczenia przypadającej dywidendy. Termin zgłoszenia się upływa z dniem 30 lipca 1955 r. Po tym terminie wszelkie pretensje z tytułu udziałów i dywidendy upadają. 1378-K

Gł. księgowego oraz wykwalifikowanego majstra budowlanego zatrudni od zaraz Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych nr 2 Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Fiszerka nr 2. 1295-K

Wykwalifikowanego pianistę produkcji, wykwalifikowanego księgowego, spawacza autogenicznych i elektrycznych oraz tokarzy, zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Budowy Urządzeń Chłodniczych i Mechanizacji Ryb Morskiego w Gdyni, ul. Waszyngtona 34/36. Zgłoszenia przyjmujemy Dział Kadr IV piętro, pokój nr 6, 1379-K

W związku z podział